

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Schmelling zwyciężony!

Po 15 rundzie ogłoszono zwycięstwo amerykańнина



SHARKEY

NOWY JORK, 21 czerwca.— Ołbrzymie, dwumetrowej wysokości afisze, rozklejone po całym Nowym Jorku, zapowiadają mecz bokserki, stanowiący czołową wszelkich spotkań bokserkich. Na ringu w Madison Square Garden staną naprzeciw siebie dwaj GLADJATORZY BOKSU JACK SHARKEY I NIE MIEC MAX SCHMELLING, aby ubiegać się o mistrzostwo świata.

Właściwe nazwisko Sharkeya brzmi Kokoszka

Pochodzenie jego nie jest ustalone. Zdaje się, że jest on POTOMKIEM EMIGRANTA POLAKA lub rosyjanina z Łotwy.

NOWY JORK, 21 czerwca.— Miasto żyje pod znakiem wyznaczonych na dziś wieczór walki o bokserkie mistrzostwo świata wszechwag. Hotele, w których zamieszkał kandydat do tytułu mistrza świata, OBLEGANE SĄ BEZ PRZERWY PRZEZ TŁUMY GAPIÓW.

Ani zamordowanie Higginsa, słynnego wodza gangsterów, ani powrót lotniczki transatlantycznej Earhardt, na której cześć na Broadwayu paradowały oddziały lotników, nie zdołały odwrócić zainteresowania od meczu.

Prasa szczegółowo opisuje każdy krok obu bokserów.

Sharkey spędził wieczór przed meczem w kinie i położył się spać o 10-ej. Schmelling nie opuszczał hotelu.

Bostończyk waży obecnie 184 funty.

A WIĘC O 3 KG. WIĘCEJ. (Przed dwoma laty Sharkey

już raz walczył o mistrzostwo świata ze Schmellingiem i uległ mu).

Sprzedaż biletów w ostatnich godzinach idzie bardzo dobrze. Według przypuszczeń na Long Island zjawi się

OKOŁO 60.000 WIDZÓW.

Organizatorzy mają nadzieję że zdołają uzyskać ZA BILETY OKOŁO MILJONA DOLARÓW

NOWY JORK, 21 czerwca.— (Tel. wł. „Głosu Porannego“)

Zawody rozpoczęły się o godzinie 3-ej w nocy według zegara środkowo-europejskiego na Long Island i transmitowane były przez wszystkie radiostacje.

Walka toczyła się cały czas równomiernie z bardzo małą przewagą po obu stronach. — Schmelling nacierał cały czas bardzo ostro i kilkakrotnie powstawały nader emocjonujące momenty wśród niesłychanego podniecenia wielotysięcznej publiczności.

W ósmej rundzie Sharkey otrzymał potężny cios w lewe oko, który powoduje opuchnięcie.

W następnych rundach ciosy z obydwu stron są coraz silniejsze. Oko amerykańnika puchnie coraz bardziej.

W dwunastej rundzie Schmelling pomimo niezwyklej pewności uderzeń otrzymuje od Sharkeya również cios w lewe oko i traci na sile.

Od trzynastej rundy zaczyna się przewaga amerykańnika. W 14-ej rundzie (przedostatniej) rozpoczęła się dzika walka. Obydwaj przeciwnicy chcą wyzyskać ostatnie minuty. Uderzenie następuje po uderzeniu, jeden cios jest silniejszy od drugiego. Widać wyraźną przewagę Sharkeya. Niemiec nie traci jednak otuchy i broni się wszelkimi siłami. Sharkey widzi już tylko na jedno oko.

W piętnastej i ostatniej rundzie choć Schmelling jest spokojny, Sharkey jednak atakuje niezwykle ostro. Od potężnego uderzenia Schmellinga puchnie drugie oko Sharkeya. Wśród niesłychanego napięcia publiczności rozgrywają się ostatnie chwile walki tytanów. Publicz-



SCHMELLING

ność wyje wprost z emocji. Przeszalonemu napięciu kończy się kulminacyjny moment ostatnim ciosem Sharkeya, rozlega się gong, kończący mecz.

O godzinie 4.20 (według czasu europejskiego) sędziowie ogłaszają zwycięstwo Sharkeya, przyznając mu tym samym tytuł mistrza świata. Następują przemówienia gratulacyjne burmistrza Nowego Jorku oraz słowa kurtuazyjne obu przeciwników.

Polacy napadnięci przez hitlerowców

Umundurowani nacjonałści hulają w centrum Gdańska

GDAŃSK, 21 czerwca (Pat.) Wczoraj wieczór, na przechodzących ulicą Langegasse 3-ich Polaków, rozmawiających po polsku, napadła grupa hitlerowców w mundurach. Hitlerowcy pobili jednego z Polaków tak dotkliwie, iż zmuszony on był zwrócić się o pomoc do lekarza.

Przybyły podczas zajęcia policjant poprzestał na wylegity-

mowaniu jednego z napastników i uwolnił go.

Jak dalece awantury hitlerowskie zbrzydły spokojnym mieszkańcom Gdańska świadczy fakt iż grupa przechodniów, którzy otoczyli teren zajęcia, wyrażała głośno swoje oburzenie pod adresem hitlerowców, przy czym w tłumie padały takie

zdania, jak np.: „Tym opryszkom ostatnio wszystko wolno“.

LIPSK, 21, 6. (PAT.) Donoszą Mitweidy, że hitlerowcy pobili tam dotkliwie dwóch Polaków, obywateli niemieckich, studentów tamtejszej szkoły technicznej, którzy siedząc w restauracji rozmawiali między sobą po polsku.

Uczeń rozszarpany przez granat ręczny

ŁASK, 21 czerwca. (Pat.) — Tragiczny wypadek zdarzył się w Szczerowie. Uczeń 7 klasy szkoły powszechnej w Szczerowie 16-letni Mieczysław Baryła w dniu 20 b. m. łowił ryby w rzece Widawce w miejscowości Dzbanki przy pomocy przez siebie skonstruowanych granatów ręcznych. Jeden z granatów wybuchnął w ręku ucznia, który został na miejscu rozszarpany.

Zamach na Biały Dom

Materiały wybuchowe jadą?

WASZYNGTON, 21 czerwca. (PAT.) — Tajna policja w Nowym Jorku otrzymała wiadomość, iż dwaj osobnicy jadą samochodem do Waszyngtonu, wioząc ze sobą materiały wybuchowe z zamiarem wysadzenia w powietrze Białego Domu. W związku z tem wszystkie drogi prowadzące do Białego Domu, zostały obstawione przez strażę oraz przedsięwzięto inne środki ostrożności.

NOWY JORK, 21 czerwca. — Jak wynika ze śledztwa, pewna grupa inwalidów, wylamująca się z pod władzy przewodniczącego Watersa, zamierzała wysadzić w powietrze Biały Dom w Waszyngtonie.

Planowany był atak na miasto jednocześnie z zamachem na siedzibę rządu i prez. Hoovera.

Waters odwiedził ministra spraw wewnętrznych i oświad-

czył, że dwutygodniowy pobyt w namiotach wpłynął deprymująco na inwalidów, którzy za wszelką cenę będą dążyli do rozwiązania sprawy wypłaty za ległych rent wojennych.

Waters ostrzegł ministra, że dalsze lekceważenie żądań b. kombatantów może doprowadzić do katastrofy.

Zamordowany kupiec

z zamówieniem na 10.000 pudełek kawioru w kieszeni

WILNO, 21, 6. (PAT.) Donoszą ze Stołpców, że przed kilku dniami po przybyciu pociągu z Moskwy na stację Niegorełoje znaleziono trupa jakiegoś kupca z poderżniętym gardłem. Kupcowi skradziono dwie walizki i wszystkie dokumenty. W kieszeni zamordowanego znaleziono jedynie zamówienie na 10.000 pudełek kawioru. Sprawcy zbrodni są nieznanymi.

Sukces Jędrzejowskiej

Łatwo pokonała Angielkę

LONDYN, 21, 6. (PAT.) Dziś Jędrzejowska grała w pierwszej rundzie rozgrywek międzynarodowych w Wimbledon przeciwko Angielce Lau. Jędrzejowska łatwo pokonała przeciwniczkę w dwóch setach 6:3 i 6:4

Jutro gra Jędrzejowska drugą rundę z groźną przeciwniczką, również Angielką Ridley.

Jutro gra również Tłoczyński, który ma za przeciwnika doskonałego tenisistę, Allisona.

Bezpodstawna krytyka

Omawiając odgłosy prasy z powodu drugiego tomu pamiętników G. Stresemanna, wspominaliśmy, iż w „Gazecie Polskiej” pamiętnikom tym poświęcił rozprawę p. Aleksander Bregman.

Pragniemy obecnie zwrócić uwagę czytelników na pewne usterki artykułów p. Bregmana nie tylko ze względu na ważność poruszonego w nich zagadnienia, lecz również i dla zilustrowania tego, jak lekko-myślnie prowadzi się u nas polemikę, jak apodyktycznie głosi się w najodpowiedzialniejszych organach tezy niezemnie uzasadnione i zgoła fałszywe.

W danym wypadku rozchodzi się o interpretację paktu ligi narodów, a mianowicie, czy pakt ten stawia wojnę indywidualną, partykularną (a nie wojenną egzekucję międzynarodową) poza nawias prawa czy też odwrotnie po spełnieniu pewnych formalności proceduralnych przez państwa antagoniścieżne na wojnę taką pozwala.

Właśnie na tle tej kwestji p. Bregman gwałtownie atakuje G. Stresemanna. Współpracownik „Gazety Polskiej” pisze o G. Stresemannie:

„Tu (w sprawie odmowy Lorcana wschodniego S. C.) ten pacyfista i „europejczyk” broni uparcie resztek prawa prowadzenia wojny, pozostawionych dzenia paktu ligi narodów. Za wszelką cenę chce utrzymać otwartą furtkę da wojny, dla wysunięcia w odpowiedniej chwili

jedynego argumentu, jaki może wesprzeć tezę niemiecką: argumentu siły”.

W związku z tem p. Bregman cytuje ustęp przemówienia G. Stresemanna na poufnym zebraniu 14 grudnia 1925 r.: „... Także wstąpienie do ligi narodów nie wyklucza wojny. Byłbym bardzo wdzięczny wszystkim tym, którzy dyskutują o lidze narodów, gdyby sobie przeczytali pakt ligi, który jest bardzo interesujący przez to, co mówi, i to, o czem milczy. Liga narodów pozwala na wojnę, jeżeli w kwestiach politycznych nie można uzyskać porozumienia”.

Publicysta „Gazety Polskiej” nazywa te uwagi Stresemanna „osobliwą interpretacją paktu ligi narodów” i z tryumfem kontynuuje:

„Stresemann czepia się rozpaczliwie tych drobnych luk w konstrukcji paktu ligi narodów, dopuszczających w pewnych nie licznym wypadkach wojnę. On, który wzywa innych do studiowania paktu, sam interpretuje go przytem w sposób bezceremonjalny, fałszując jego intencję i nawet jego tekst. Pakt bynajmniej bowiem nie zezwala na wojnę we wszystkich wypadkach, gdy nie można uzyskać porozumienia. Gdyby tak było, cała liga byłaby niepotrzebna, jako że w wypadkach, gdzie można uzyskać porozumienie, niema niebezpieczeństwa wojny”.

Nie zajmuje nas w danym wypadku pozycja G. Stresemanna w sprawie granicy polsko - niemieckiej. Rewizjonistyczną politykę G. Stresemanna i jego następców odnośnie do granic Rzeeczypospolitej pismo nasze zawsze zwalczało, powołując się na argumenty natury zasadniczej, a nie za pomocą strusiej

polityki, lub wytwarzania fikcyjnych, dowolnych i z głuntu fałszywych teorii prawnych.

Chodzi nam obecnie o interpretację paktu ligi narodów w pewnej określonej kwestji. Apodyktyczny, bezapelacyjny i nawet zgryźliwy ton uwag p. Bregmana zapewne wytworzył u czytelników „Gazety Polskiej” przekonanie, iż pozycja G. Stresemanna została kompletnie zmiądzona i że p. Bregman ma rację.

Otóż teza publicysty „Gazety Polskiej” jest we wszystkich punktach błędna i rację miał niestety niemiecki mąż stanu.

Przedewszystkiem trudno zrozumieć, czego dotyczy wzmianka o rzekomem sfalszowaniu tekstu przez G. Stresemanna, gdyż odpowiedź na poruszoną kwestję daje właśnie nie tekst jakiegoś jednego artykułu paktu, a bardzo skomplikowana kombinacja kilku tekstów, kilku artykułów. Nie mamy bynajmniej zamiaru nużyć czytelnika analizą odnośnych tekstów. Przypomnijmy, iż w sensie zakazu wojen pakt Kelloga jest bardziej jasny i kategoryczny, niż pakt ligi narodów. Różnica pomiędzy tymi 2 paktami się przytem tak poważna, iż powstał problem uzgodnienia tych dwóch podstawowych dokumentów i została nawet wyłoniona specjalna komisja prawnicza przy lidze narodów, która dotąd kwestji nie rozwiązała, i to nie z powodu „drobnych luk” konstrukcji paktu ligi narodów, że użyjemy słów p. Bregmana, a na skutek zasadniczej, kardynalnej wady konstrukcji paktu ligi narodów.

Wedle ścisłej, a nie dowolnej interpretacji, pakt ligi narodów nie pozwala na bezpośrednie, natychmiastowe wszczęcie kroków wojennych w żadnym wypadku. Każde państwo, a zwłaszcza członek ligi narodów, obowiązane jest szukać rozwiązania sporu na drodze pokojowej. O ile nie da się tego osiągnąć na drodze akcji dyplomatycznej, państwa, pomiędzy którymi zaszedł konflikt, postawione są przed alternatywą: zgodzić się albo na arbitraż, albo na mediację (pośrednictwo) rady ligi.

Otóż skuteczność tego systemu zależy od gwarancji wykonania wyroku arbitrów lub zalecenia rady ligi narodów, wszystko zależy od decyzji, którą przyjmie rada ligi dla zabezpieczenia wykonania rozwiązania sporu międzynarodowego. Decyzja ta winna być przyjęta przez członków rady jednomyślnie, o ile tej jednomyślności niema, nie może być mowy o kolektywnem działaniu ligi narodów i każdy

członek ligi ma prawo postępować wedle swego uznania; rozwiązanie konfliktu odbywa się wtedy tak, jak przed wojną światową, tak, jak gdyby ligi narodów nie było, wedle widzimisię poszczególnych państw, według prawa pięści.

O ileby wszystkie imperatywne dyspozycje paktu ligi narodów były wykonywane, a liga stałaby bezwzględnie na straży stosowania tych reguł jedyną pozytywną stroną tego systemu byłby obowiązek przestrzegania terminów moratoryjnych czy też dylatoryjnych t. j. nierozpoczynania wojny bez próby zastosowania pokojowych środków rozwiązania sporu; system ten w najlepszym razie gwarantowałby odroczenie momentu rozpoczęcia akcji zbrojnej.

Gdyby nie inne kardynalne wady paktu ligi narodów (o których nie możemy mówić w tym artykule), to odroczenie momentu rozpoczęcia wojny mogłoby być wielkie znaczenie taktyczne, lecz w rzeczywistości, jak to wykazały ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie, liga narodów niezdolna jest zapewnić nawet przestrzeganie terminów moratoryjnych, odraczających moment rozpoczęcia akcji wojennej, liga niezdolna jest do zagwarantowania stosowania przez jej członków alternatywy proceduralnej, o której mówiliśmy wyżej.

Powracając do uwag p. Bregmana na temat interpretacji paktu ligi narodów przez G. Stresemanna, widzimy, iż krytyka

publicysty „Gazety Polskiej” jest zgoła bezpodstawna, albowiem „stresemannowska” interpretacja nie tylko nie fałszuje ani intencji, ani tekstu paktu ligi narodów, a podlega nawet rozszerzeniu, gdyż obejmuje ona nie tylko konflikt polityczny (o których G. Stresemann mówił *exempli modo*), a wszystkie bez wyjątku konflikty. Pozostając na gruncie paktu ligi narodów, G. Stresemann miał, niestety, zupełną rację, natomiast p. Bregman wykazuje kompletne niezrozumienie paktu.

„Gazecie Polskiej” wyda się zapewne dziwne, że przychodzimy do takiego wniosku w stosunku do autora książki „Liga Narodów”. Otóż właśnie to dzieło p. Bregmana, aczkolwiek napisane przejrzyście, bardzo przystępnie, ale subiektywnie, stronniczo, a nie prawniczo, wykazuje, iż przy bezsprzecznym talencie publicystycznym autor nie posiada wiedzy prawniczej, któraby mu umożliwiła obiektywne traktowanie poruszanych problemów.

Że p. Bregman nie zna jurdyckiej konstrukcji paktu ligi narodów, że z powodu tej niewiedzy mógł w ferworze polemicznym zarzucać G. Stresemannowi „osobliwość” interpretacji paktu — temu się nie dziwny. Dziwi nas natomiast, że redakcja „Gazety Polskiej” patronuje tym bezpodstawnym ciężkim zarzutem i solidaryzuje się z podobną, rzeczywicie osobliwą interpretacją paktu ligi narodów.

S. Czeczelnicki.



W siedem dni dokoła kuli ziemskiej

Nie upłynął jeszcze rok od czasu, gdy dwaj amerykańscy lotnicy: Post i Gatty, w fantastycznie krótkim czasie 8 dni i 16 godzin, okrążyli kulę ziemską, gdy już dwaj inni Amerykanie zamierzają rekord ten zaatakować.

Trasa lotu, jaki zamierzają odbyć lotnicy James F. Mattern i Bennett H. Griffin ma być ta sama, co trasa Posta i Gatty. Biegnie ona dokoła kuli ziemskiej. Z Nowego Jorku wystartują aparaty przez Anglię, Berlin, Moskwę, Syberję i Kanadę napowrót do Nowego Jorku.

W Berlinie i jakiejś miejscowości angielskiej nastąpić mają krótkie przerwy i lądowanie, celem nabrania zapasów benzyny.

Ponieważ dla lotów długodystansowych specjalnie doniosłe znaczenie ma kwestja odpowiedniego przygotowania zapasów benzyny i smarów, lotnicy weszli w porozumienie z centralą Standard Oil, która zobowiązała się pokryć w dwie części koszt lotu.

Lot, według ostatnich wiadomości, odbyć się ma już w przyszłym tygodniu. Będzie on miał doniosłe znaczenie zarówno propagandowe jak i sportowe. Jak twierdzą fachowcy istnieje możliwość, że lotnikom amerykańskim uda się przejechać w czasie krótszym od 8 dni i 16 godzin, a nawet, że uda się im podróż odbyć w ciągu siedmiu dni.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL”
Dziś i dni następnych!

Król humoru **Vlasta BURIAN** Pod Kuratelą

rozśmiesza do łez w filmie p. t.
Reżyserja znakomitego Karola Lamac'a. Nadpr.: Dźwiękowy dodatek. Początek w dni powsz. o 5, w sob. i niedz. o 2,30
Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń
Sala wentylowana i chłodzona!

Olsniewającą cerę bez piegów i nieczystości tylko przez użycie idealnego kremu HERBA

Spróbuj, a przekonasz się!

Skutki wojny w Szanghaju

Podczas walk o Szanghaj między armją kantońską a japończykami, miasto poniosło olbrzymie straty, wynoszące setki milionów dolarów.

Zarząd miasta i portu oblicza straty i szkody następująco: straty wyrządzone ludności w nieruchomościach i ruchomościach — 535.000.000 dolarów; straty wyrządzone firmom handlowym 147 milj

uskodzenia budynków i gmachów publicznych — 200.000.000 dol.; straty poniesone przez fabryki — 70.000.000 dolarów.

Ogółem suma szkód i strat w cyfrach wynosi 987.000.000 dolarów. Ale odnosi się ona do dzielnic chińskich. Szkody wyrządzone w koncesjach cudzoziemskich sięgają około 200.000.000 dolarów.

ULTIMATUM AMERYKI

Stany Zjednoczone zredukują swe wierzytelności wojenne, o ile państwa europejskie zmniejszą wydatnie budżety wojskowe

GENEWA, 21. 6. — W konsekwencji wczorajszej nocnej rozmowy radiotelegraficznej prezydenta Hoovera z szefem delegacji amerykańskiej ambasadorem Gibsonem, ma w ciągu najbliższych godzin nadejść do Genewy nota RZĄDU AMERYKANSKIEGO w sprawach rozbrojeniowych i reparacyjnych.

Rząd amerykański ma w nocy swojej podkreślić ścisłą łączność pomiędzy temi zagadnieniami i wyrażać ZGODĘ NA PRZEPROWADZENIE REWIZJI POSTANOWIEN O DŁUGACH WOJENNYCH, POD WARUNKIEM ZREDUKOWANIA BUDŻETÓW WOJSKOWYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH w stosunku tak znacznym, ażeby ta redukcja odbijała się korzystnie na całokształcie ich finansów.

Delegacja amerykańska od prze prowadzenia przez ambasadora Gibsona rozmowy z prezydentem Hooverem trzyma się już podczas dzisiejszych rozmów z przedstawicielami Anglii i Francji ściśle tych wytycznych. Delegacja angielska okazuje tezom amerykańskim wiele zrozumienia i stara się ODDZIAŁAĆ NA DELEGACJĘ FRANCUSKĄ W KIERUNKU WYRAŻENIA ZGODY NA POSTULATY AMERYKANSKIE, podkreślając, że jest to jedyna droga do uratowania konferencji rozbrojeniowej przed zupełną klęską, a jednocześnie wskazuje, że rząd amerykański ustosunkuje się przychylniej do zagadnienia długów wojennych jeżeli wzamian za to uzyska uznanie swoich żądań w dziedzinie rozbrojenia.

Delegacja francuska wyraża tymczasem zgodę na ZNIŻENIE BUDŻETU WOJSKOWEGO FRANCJI TYLKO O 5 DO 10 PROC. Na temat innych warunków tymczasowej konwencji rozbrojeniowej — rokowania trwają.

Zmniejszenie liczebności armji

LOZANNA, 21. 6. (PAT). W toku wczorajszym rozmów w Morges Gibson oświadczył Herriotowi, iż koniecznym jest szybkie osiągnięcie rezultatów w dziedzinie efektywów, t. j. zmniejszenie stanów liczebnych armji biorąc za podstawę system obliczeniowy, przedstawiony przez delegację amerykańską jeszcze w marcu rb. Bez tego niemożliwym jest przekonanie Ameryki o konieczności ustępstw w dziedzinie długów.

Teza amerykańska spotkała się z krytyczną oceną w kołach francuskich, które obliczają, że przyjęcie metody, ustalonej przez delegację amerykańską, obniżyłoby liczebność armji francuskiej o 100,000 ludzi.

Trzeba zapytać astrologów

LOZANNA, 21. 6. (PAT). Dzień dzisiejszy zaznaczył się nową próbą zbliżenia stanowisk delegacji francuskiej i angielskiej. Herriot odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami Anglii.

Zamknięci w departamentach de

legacji angielskiej przedstawiciele obydwu narodów naradzali się w ciągu trzech godzin przed południem i dwóch godzin po południu.

Po zakończeniu narad Herriot interpelując go dziennikarzem, oświadczył, iż jest nadzieją do porozumienia między delegacją francuską i angielską. Na za pytanie zaś, kiedy to może nastąpić, oświadczył: „O to zapytać trzeba astrologów”.

Stanowisko Anglii wyraziło się w żądaniu zupełnego skreślenia odškodowań, gdy Francja zgłasza i podtrzymuje swój energiczny w kwestji tej sprzeciw.

Przedstawiciele Francji wychodzą z założenia, iż spłata odszkodowań winna być całkowicie wstrzymana na czas trwania kryzysu, na 2 do 3 lat, ale że następnie winna być wznowiona w wysokości, która pozostaje do ustalenia.

Konwencja rozbrojeniowa

GENEWA, 21. 6. — Dążeniem delegacji angielskiej i amerykańskiej jest zawarcie częściowej konwencji, która by obowiązywała na 3 do 5 lat, poczem zwołaną byłaby nowa konwencja rozbrojeniowa.

Częściowa ta konwencja zawierałaby wspólne dla wszystkich państw ograniczenia wojskowe natury czysto technicznej. Byłyby to więc przewidywania ograniczenia wielkości i wagi samolotów, ewentualne postanowienia o umiędzynarodowieniu lotnictwa cywil-

nego w Europie, dalej zakaz posiadania dział ciężkich ponad kaliber 250 mm., oraz zupełny zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Ponadto konwencja tymczasowa zawierałaby odrębne analogiczne postanowienia dla sił morskich i przewidywałaby ograniczenia budżetów wojskowych, oraz odpowiednie redukcje stanów liczebnych.

15 lat rezygnacji rewizjonistycznej

BERLIN, 21. 6. (PAT). Mac Donald odbył wczoraj w Lozannie 2-godzinną konferencję z kancle rzem von Papenem i ministrem Neurathem. W konferencji uczestniczył również angielski minister handlu Runciman. Mac Donald przedłożył ministrom niemieckim francuski projekt w sprawach reparacyjnych. Francja bezwarunkowo domaga się utrzymania w mocy planu Younga.

Prasa niemiecka okazuje wielkie zdenerwowanie z powodu wysunięcia przez Anglię projektu politycznego, w czasie którego Niemcy na okres 10 — 15 lat musiałyby zrezygnować ze wszelkich żądań rewizjonistycznych.

Koła francuskie domagają się również od Niemiec pewnych gwarancji bezpieczeństwa na rzecz Polski. O Lokarnie wschodniej — podkreśla organ zbliżony do rządu von Papena — nie ma mowy. Co do stosunku Niemiec do Rosji Sowieckiej, to oświadcza „Deutsche Allgemeine Ztg.”. „Niemcom zagra

za tak wielkie niebezpieczeństwo militarne i polityczne ze strony Polski, że już z tego powodu nie mogą być nawet brane w rachubę żadne zmiany w istniejących pak- tach”.

Niemcy grożą moratorium

LOZANNA, 21 czerwca (Pat.) W City kursują pogłoski, że Niemcy zgłosiły w Lozannie ogłoszenie moratorium długów handlowych i publicznych, o ile konferencja lozańska nie uchwali całkowitej anulacji długów wojennych i odszkodowań. Pod tą groźbą City wysyłać ma liczne depesze do Lozanny do kanclerza skarbu Chamberlaina i ministra handlu Runcimana, żądające od nich bezwzględniego przeprowadzenia skreślenia długów i odszkodowań.

Włochy niezadowolone

LOZANNA, 21 czerwca. (P. A. T.) — Grandi udał się wczoraj na parogodzinny pobyt do Genewy, gdzie odbył rozmowy z szefem delegacji niemieckiej, Nadolnym oraz ministrem Simonem. Jak słychać, delegacja włoska jest w najwyższym stopniu niezadowolona z faktu, iż Włochy nie zostały zaproszone do udziału w rozprawach francusko-angielsko-amerykańskich.

Polska nie wysyła misji wojskowej do Rumunji

WARSZAWA, 21 czerwca. — (Pat.) — Polska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość „Ulstein Nachrichten Dienst” jako by Polska na życzenie rumuńskich kół wojskowych miała wysłać do Rumunji polską misję wojskową dla uzgodnienia organizacji armji rumuńskiej z armją polską jest całkowicie nieprawdziwa.

Strejk kupców

BUDAPESZT, 21 czerwca. — (PAT.) — Celem zaprotestowania przeciw zbyt wysokim podatkom, opłatom ubezpieczenia wym oraz kartelom kupcy i rzemieślnicy na przedmieściach stolicy zamknęli dziś sklepy na przeciąg godziny. W demonstracji tej wzięło udział 12.000 kupców i rzemieślników oraz 25.000 robotników.

Spekulacyjna sprzedaż

32.000 metrów manufaktury

MOSKWA, 21. 6. (PAT). Akt oskarżenia w procesie Gum-Gortu stwierdza, że oskarżeni w celach spekulacyjnych sprzedali 32,000 metrów manufaktury. Nadużycia trwały w ciągu 5 miesięcy. Oskarżonych aresztowano w kwietniu.

Dalszy spadek bezrobocia

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 18-go czerwca rb. 262,930 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 7,035 osób.

Autorka powieści dla dzieci - szantażystka

W imieniu amerykańskiej bandy terrorystów organizowała wymuszenia i teror

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Proces urzędniczy Centralnego towarzystwa rolniczego, p. Heleny Kisielnickiej, oskarżonej o szantażowanie listami terrorystycznymi, znalazł się na wokandzie sądu okręgowego.

P. Helena Kisielnicka jest wychowanków klasztorów Sacre Coeur i autorką popularnych powieści dla młodzieży.

Na stanowisku urzędniczy Centralnego towarzystwa rolniczego popełniła nadużycia w kwocie 5.000 złotych.

Wedle aktu oskarżenia Kisielnicka usiłowała wyłudzić pieniądze, posługując się anonimami, które podpisywała „Baldwing Cross Company — Międzynarodowa organizacja szantażystów”.

Taki właśnie list otrzymał p. Paweł Frydland (Al. Jerozolimska 32). Międzynarodowa organizacja szantażystów Baldwin Cross Co. polecała p. Frydlandowi pod groźbą kary śmierci złożyć 3.500 dolarów.

Niezależnie od tej sprawy do urzędu śledczego wpłynęła skarga p. Wandy Góreckiej (Marszałkowska 97). I ona też otrzymała list od Międzynarodowej organizacji szantażystów z poleceniem włożenia za gazomierz na klatkę schodowej paczki banknotów w sumie 2.000 złotych i pogrózkami w razie nie spełnienia nakazu.

Dom przy ul. Marszałkowskiej 97 poddano obserwacji i ustalono, że w dniu, kiedy pieniądze miały być włożone za gazomierz, na klatkę schodowej

zjawiała się Helena Kisielnicka. P. Górecka otrzymała następnie nowy list, zawierający ustalenie „dodatkowego i ostatecz-

nego” terminu i w owym czasie zaobserwowano znowu bytność p. Kisielnickiej na klatce schodowej.

Afera komunistyczna

Miljoner kiszyniowski na czele organizacji?

BUKARESZT, 21 czerwca — (PAT.) — Wykryto tu szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną, na której czele stał Gustaw Arnold (niemiec). Jak stwierdzono, Arnold zużytkował dotychczas na cele propagandy 18.000 dolarów i pozostawał w kontakcie z wieloma wybitnymi osobistościami rumuńskiego świata politycznego.

Najsilniej rozgałęzioną organizacją była w Besarabji, gdzie obejmowała wiele osób z pośród elity intelektualnej żydowsko-rosyjskiej i kierowana była przez milionera kiszyniowskiego inż. Rubinsteina. W samym Bukareszcie aresztowano dotychczas 18 członków organizacji.

Podwójne życie służącej

Za zrabowane pieniądze nabyła kamienicę

WILNO, 21. 6. (PAT). W Landwarowie pod Wilnem aresztowano służącą Gajewską, która do szczerze obrabowała jednego z mieszkańców Wilna, zabierając mu większą gotówkę i biżuterję. Dochodzenia wykazały, iż Gajewska

jest oddawna poszukiwaną przez wydziały śledcze Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i kilkunastu innych miast polskich oszustką i włamywaczką. Dostawała się ona do bogatych domów, jako pokojówka i służąca i okradała swych chleboborców. Gajewska posługiwała się fałszywymi dowodami. Ogółem okradła ona 35 bogatych domów na sumę z górą 80,000 zł. w gotówce oraz na taką kwotę w biżuterji i cennej gar derobie.

Na spotkanie Hausnera

NOWY JORK, 21. 6. (PAT). — Pani Hausnerowa oraz ks. Knappek wyruszyli w dniu dzisiejszym samolotem do Miami na Florydzie na spotkanie bohaterskiego lotnika.

Gajewska prowadziła podwójne życie. Za zrabowane pieniądze na była ona w Warszawie wielką kamienicę, gdzie zamieszkiwała po każdej udanej aferze.

Wszystko to umocniło władze policyjne w przeświadczeniu, iż popularna autorka powieści dla młodzieży jest szantażystką „Międzynarodowej organizacji Baldwin Cross Company”.

Wówczas oskarżoną aresztowano.

Ustalono, iż p. Kisielnicka pisywała już anonimami na męża p. Góreckiej, a swego zwierzechnika służbowego, mszcząc się na nim za jakieś nieporozumienia.

Kisielnicka, badana w śledztwie, do winy się nie przyznała i wyjaśniła, że na klatce schodowej w domu nr. 97, przy ul. Marszałkowskiej bywała w związku z odwiedzaniem zamieszkującego tam literata Leo Belmonta, którego prosiła o napisanie przedmowy do jednej z jej powieści dla młodzieży.

Następnie wszakże oskarżona swe zeznania zmieniła.

— Spotkałam w Al. Jerozolimskich jakąś panią — mówiła — która oświadczyła mi, że zna niedobry w kasie CTR. i groziła oskarżeniem mnie o przywłaszczenie, a ponadto jeszcze groziła śmiercią, jeżeli nie spełnię jej woli i nie udam się na klatkę schodową w celu zabrania jakiejś paczki z za gazomierza.

Oskarżona przebywa na wolności, zwolniona za kaucją.

Warto dorzucić szczegół jeszcze jeden, dotyczący rodziny Heleny Kisielnickiej. Jest to znana rodzina ziemiańska. Ojciec oskarżonej wstawił się przez granie całego majątku w Monte Carlo.

KUSOCIŃSKI



znakomity biegacz polski, który zdetronizował Nurmiego, ustanawiając w Antwerpij nowy rekord światowy na przestrzeni 3.000 metrów w czasie 8 m. 18,8 sek.

KARYGODNA KARA

Po naszej oświeconej współczesności grasują jeszcze przeróżne barbarzyństwa. Klapsy są ciągle w użyciu. We Francji za karę kładzie się dzieci do łóżka (!), a u nas po bezskutecznym stawianiu do kąta, oznajmia się stanowczo: „nie dostaniesz dzisiaj leguminy”. Czy obserwowaliście kiedy dziecko zasadne do obiadu, którego rozkoszy, punktu kulminacyjnego, czegoś dla czego jedynie w pojęciu ukaranego warto żyć — ma być ono pozbawione? Zupa i mięso nie idą przez gardło. Oczekiwanie napina nerwy... Do ostatniej chwili nadzieja ścisła serce — a nuż się zmiłują? A kiedy wreszcie na stół wjeżdża krem czy budyn czy nawet kompot rozpacz bierze górę, oczy tryskają fontanną łez i nieszczęsny dzieciak z płaczem ucieka od stołu, nie mogąc wytrzymać Tantalowej męczarni.

Jakż jest motyw tej modnej jeszcze na nieszczęście kary? Dlaczego raczej nie pozbawiamy dziecka mięsa czy jarzyny?

Bo „tego potrzebuje jego organizm”, „bo mogłoby mu to zaszkodzić”, „bo w ten sposób pozbawia się go tylko przyjemności”.

To „tylko” jest zabytkiem staro pelskiego obskurantyzmu.

Właśnie pozbawiając dziecko należnej mu dawki cukru przynosimy mu ogromną szkodę, bo wtedy nie dajemy mu składników neutralizujących zmęczenie mięśni, osłabiamy rozwój umysłowy. Dziecko, pozbawione leguminy, jest głodne i dobrze wie, dlaczego płacze. Kara w postaci pozbawienia koniecznie dla niego słodczy stoi na po-

Radni na zielonej trawce

Ostatnie posiedzenie plenum zostało prze- rwane w najciekawszym momencie

W dniu wczorajszym odbyło się ostatnie przed ferjami letnimi posiedzenie rady miejskiej. Obrady poświęcone były rozpatrzeniu i przegłosowaniu wniosków, zgłoszonych do planu regulacyjnego m. Łodzi. Na sali panował senny nastrój. Radnych niewiele — mimo, iż frakcje socjalistyczne nałożyły na swych członków kary (2 zł.) za spóźnienie lub nieprzybycie na posiedzenie. Również galeria świeciła pustkami.

Na wstępie obrad rada miejska dokonała wyboru delegata Łodzi do państwowej rady społecznej. Jednomyślnie wydelegowano ławnika p. Purtala.

Zanim przystąpiono do meritum sprawy, zabrał głos radny inż. Wojewódzki. Jego zdaniem, posiedzenie plenum w sprawie planu regulacji nie powinno było się odbyć,

gdyż uchwały, powzięte w tym przedmiocie nie posiadają żadnej mocy. Rada miejska wybrała w swoim czasie specjalną komisję w składzie 10 osób dla przeprowadzenia pertraktacji z przedstawicielami władz, przemysłu, własności nieruchomości itp., a to celem uzgodnienia poglądów na plan zabudowania miasta. Komisja posiadała pełnomocnictwa i jej uchwały powinny obowiązywać. Komisja działała bowiem na prawach rady miejskiej. Z tego względu p. Wojewódzki kwestionuje celowość obrad plenum nad planem regulacji.

Po przemówieniu p. Wojewódzkiego na trybunę wchodził wiceprezydent Rapalski, który oświadcza, że gdyby komisja mogła podejmować prawomocne uchwały w sprawie planu regulacji, nie zwoływa-

noby plenum rady. Rada miejska jest w samorządzie najwyższą instancją i ma prawo odrzucić lub przyjąć wnioski, przygotowane przez komisję. Zresztą — dodaje wiceprezydent Rapalski — magistrat również wniósł szereg sprzeciwów, gdyż nie zgadza się z niektórymi uchwałami komisji, jak np. co do rozszerzenia ul. Piotrkowskiej do Główniej itp.

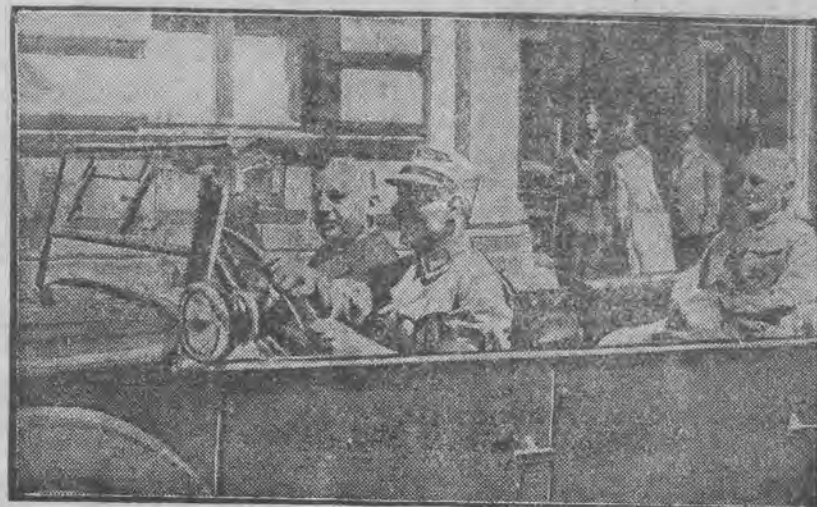
Radni Popielawski i Wojewódzki polemizują jeszcze z wywodami wiceprezydenta, poczem przewodniczący ogłasza rozpoczęcie głosowania nad rekursami i wnioskami.

W tym momencie radny Wojewódzki prosi o stwierdzenie quorum. Okazuje się, że na sali znajduje się zaledwie 43 radnych i że brak jest jednego radnego do quorum, wymaganego regulaminem. Wobec tego przewodniczący zamyka posiedzenie, życząc radnym przyjemnych wyczasów letnich.

St. Gel.

**Wspólnym wysiłkiem
ofiara pomóżmy bez-
robotnym**

WALKA Z HITLEROWCAMI W BAWARJI



W sejmie bawarskim doszło do ostrego starcia między hitlerowcami i prezydentem z powodu noszenia mundurów na sali posiedzeń. Ponieważ członkowie frakcji narodowych socjalistów nie posłuchali żądania, by zdjęli mundury, więc policja kolejno usunęła ich z sali, a cała frakcja została wykluczona na 20 posiedzeń. Na naszej ilustracji widzimy właśnie moment odjeżdżania członków frakcji z przed gmachu sejmku.

POLSKA NA TARGACH W LUBLANIE



Zdjęcie nasze przedstawia pawilon polski na międzynarodowych targach w Lublanie w Jugosławii. Prasa jugosłowiańska, omawiając otwarcie targów w podkreśla z wielkim zadowoleniem udział Polski w tych targach, poświęcając przy tej sposobności dużo miejsca omówieniu stosunków gospodarczych w Polsce.

ziomie tortury średniowiecza. A stosuje się ją łatwo i często, jako rzekomo lekki chwyt pedagogiczny. Zaiste tacy rodzice zasługują na pozbawienie ich cukru — przynajmniej przez miesiąc, a wtedy przekonaliby się na sobie o dotkli-

wości tej prawdziwie karygodnej kary.

Hasło: „Nie wolno karać dzieci pozbawieniem leguminy” jest jednym z naczelných postulatów najnowszych badań z dziedziny higieny.

Odcinek Powieściowy „Głos Porannego”.

Nr. 54

CZERWONA LIMUZyna

Powieść sensacyjna J. Weisla.

Ciąg dalszy.

To też pomimo przykrości, jaką sprawiało mu podejrzenie o zamieszaniu jego rodziny w sprawę morderstwa, odpowiedział uprzejmie:

— Niech się pan nie tłumaczy, drogi przyjacielu. Rozumiem, że musi pan o wszystkim myśleć. Na pańskim miejscu śledziłbym nawet prezydenta policji, gdyby tego wymagały okoliczności. Ale mam nadzieję, że wszystko to znajdzie zupełnie proste wytłumaczenie. Ta kobieta, którą pan uważa za morderczynię i która pono była widziana w moim samochodzie, na prawdopodobnie wszelkie powody ku temu, aby wprowadzić w błąd opinię publiczną i policję. Wobec tego używa prawdopodobnie czerwonej limuzyny z fałszywym numerem rejestracyjnym. Że wybrała numer mego samochodu, da się łatwo wytłumaczyć tą oko-

licznością, że ja mam również czerwoną limuzynę i że numer prezydenta policji może ochronić od niej jednej przykrości. Myślę, że jest to jedynie udany wybieg.

— I ja tak przypuszczałem w pierwszej chwili, panie prezydencie, ale gdy usłyszałem nazwisko szofera...

— I to jest proste. Dowiedziono się, jak się nazywa mój szofer i teraz jakiś oszust używa jego nazwiska.

— Ale i rysopis zgadza się z pańskim szoferem. Jak pan prezydent to wytłumaczy?

— Mój Boże, rysopis! Gdy się człowieka widziało jedynie przez jedno mgnienie oka. Wie pan, jak niepewny jest w takich wypadkach rysopis.

Baron Soofeld podał radcy rękę i uprzejmie odprowadził go do drzwi.

* * *

— Tak, tak, drogi doktorze. Jest tak, jak ja panu mówię. Ta djabełska czerwona limuzyna należy do naszego prezydenta — powiedział Wurz do Martensa.

— A jak on to tłumaczy?

— Zupełnie o niczym nie wie. Ale musimy teraz uważać, inaczej możemy popełnić jakieś wielkie głupstwo. Złotowłosa dama, której szukamy, musi być przyjaciółką jego żony. A może pani prezydentowa sama jest jakoś zamieszana w tę sprawę?

Musimy w każdym razie postępować niesłychanie ostrożnie. Aby uniknąć jakiegokolwiek skandalu. Znam prezydenta doskonale i wiem, że nigdyby nam nie wybaczył, gdyby ktoś z jego rodziny czy najbliższego otoczenia został skompromitowany.

Radca zastanawiał się przez chwilę.

— Wie pan, co mi teraz przychodzi do głowy? Może właśnie ta czerwona limuzyna tłumaczy to, że dotychczas wciąż nam podkreślano z naciskiem, abyśmy postępowali z najwyższą dyskrecją. Bóg raczy wiedzieć, skąd wiatr wieje. Pewnie ktoś wpłynął na prezydenta w tym kierunku, ktoś, kogo prezydent ani na chwilę nie podejrze-

wał o zainteresowanie morderstwem.

Wszedł agent i zameldował, że prezydent policji życzy sobie natychmiastowej rozmowy z radcą Wurzem.

Baron von Soofeld przyjął Wurza w swym gabinecie urzędowym. Podeszedł niecierpliwie do wchodzącego radcy i powiedział:

— A więc mamy do czynienia istotnie z moim samochodem.

— Naprawdę?...

— Tak. Żona pożyczyla go swej bratowej, pani profesorcej Hartlieb dzisiaj przed południem.

— I co mamy teraz czynić? — zapytał radca.

— Wedle mego zdania, należy zapytać bezpośrednio panią Hartlieb co ma wspólnego z branzoletką. Albo... może jest pan zdania... że... ta branzoletka należy do niej?

— Nie, panie prezydencie.

— Wobec tego musi powiedzieć, dlaczego miesza się do spraw, które ją nie obchodzą. Ach, te ko biety! Niech doktor Martens natychmiast uda się do pani Hartlieb i przedstawi jej powagę sytuacji. Niech jej odda ukłony ode mnie. Mam nadzieję, że to wywrze swój skutek. Natychmiast po rozmowie doktora, proszę mnie powiadomić o wynikach badania.

— Naturalnie, panie prezyden-

cie! A więc, jeśli pana dobrze zrozumiałem, doktor Martens ma odszukać panią Hartlieb i przesłuchać ją?

— Tak, przesłuchać. Ale naturalnie z pewną względnością. Nie ze względu na mnie. Ale ostatecznie nie popełniła ona nic strasznego. Może jednak się mylimy — zakończył prezydent rozmowę.

XVIII. ZEZNANIA P. HARTLIEB

Wurz kazał wezwać doktora Martensa i potwóżył mu polecenie prezydenta.

— Hartlieb? — zapytał komisarz. — Ależ znam go doskonale. To ten profesor, panie radco, który naprowadził nas na pierwsze ślady. Badał on mikroskopijnie znalezione w kurzu włosy i wskazał nam na „Fleur d'or”.

Wurz uśmiechnął się.

— Niech pan natychmiast odszuka tę damę i spróbuje z niej coś wydestać, ale naturalnie w dyskretny sposób.

Martens pojechał do mieszkania profesora i zapytał, czy może mówić z panią domu. Pokojówka po chwili wróciła i zaprosiła go do pokoju. Po paru minutach weszła pani domu i swobodnie i bez zniekształcenia skinęła głową gościowi.

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące

Ohłęd procesowy

P. Wieliński skarży tych, którzy go mają dość

Miasto nasze oczekuje procesu, jakiego jeszcze w Łodzi nie było, zarówno przez wzgląd na osoby w nim występujące, jak i charakter oskarżenia.

Proces ten odbędzie się z oskarżenia wydalonego z rady miejskiej p. Wielińskiego przeciwko radnym, którzy bądź pisali wniosek o wydalenie p. Wielińskiego, bądź referowali ten wniosek na forum rady.

Oskarżonych ma być około 25 osób, w ich liczbie prezes rady p. Andrzejak i wiceprezes rady adw. Hartman.

Świadców w tym dziwnym procesie nie będzie, gdyż ze strony oskarżenia świadczyć będą stenogramy z posiedzeń rady miejskiej, a ze strony obrony artykuły, listy i depesze p. Wielińskiego, szkalujące samorząd łódzki.

Warto zaznaczyć, że w tym procesie musi wnieść tytułem opłat kilkaset złotych. (b)

Przed sądem doraźnym

staną sprawcy napadu pod Kaliszem

Przed paru dniami donosiliśmy o napadzie na jadących pod Kaliszem kupców, przyczem za bity został strażnik graniczny i ciężko ranny woźnica Ehrlich.

Jak się obecnie dowiadujemy, Ehrlich w dniu wczorajszym zmarł wskutek otrzymanych ran. Policja aresztowała Antoniego Polńskiego i Stanisława Kaczmarka, co do których toczy się śledztwo w trybie doraźnym, gdyż wiele poszlak wskazuje na nich, jako na sprawców napadu. (b)

Pobór

rocznika 1911

Dzisiaj powinni się stawić przed Komisją poborową Nr. 1 (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkałi na terenie XI komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: F. G. L. L. R. T.

Przed Komisją poborową Nr. 2 (ul. Ogrodowa 34) powinni się stawić dzisiaj mężczyźni rocznika 1911, zamieszkałi na terenie 14 komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: I. J. K.

Noene dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75)

SZWECJA JAKO KRAJ TURYSTYKI

Przybywa do Łodzi wielki przyjaciel Polski uczony szwedzki p. Karol Gustaw Fellenius, aby wygłosić odczyt pt. „Szwecja jako kraj turystyki”, bogato ilustrowany przezręczkami oraz kolorowymi filmami.

Odczyt ten wygłoszony zostanie dnia 24 czerwca br. o godzinie 8-jej wieczorem w sali rady miejskiej.

Zaproszenia wydaje wicekonsul Szwecji w Łodzi, Śródmiejska 13.

Przybycie na ten niezwykle zajmujący odczyt słynnego prelegenta, — to nie tylko miłe spędzenie czasu, lecz i możliwość zadokumentowania, że szczerza przyjaźń szwedów dla Polaków znajduje żywy odzwiek u nas w Polsce.

10 lat walki z jaglicą doprowadziło do spadku liczby chorych dzieci z 8 do 1 proc.

W wydziale zdrowotności publicznej magistratu odbyła się konferencja prasowa z okazji 10-lecia prowadzenia przez samorząd walki z jaglicą. Konferencję otworzył ławnik dr. Margolis, podkreślając znaczenie społeczne tej akcji i konieczność spopularyzowania jej wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

Po zagajeniu konferencji, dłuższy referat wygłosił kierownik miejskiej przychodni przeciwjagliczej, dr. S. Schweig. Zobrazował on dzieje zapoczątkowania akcji przeciwjagliczej na terenie Łodzi, wskazując na znaczenie walki specjalnie w Polsce, będącej krajem średniozajagliczonym. O doniosłości tej akcji świadczy zainteresowanie tą sprawą wszystkich zjazdów okulistycznych, które poświęcają jej wiele uwagi. — Już na zjeździe okulistycznym w 1921 roku podczas dyskusji nad sposobami walki z jaglicą, dr. Schweig podkreślał konieczność racjonalnego prowadzenia tej walki w ramach specjalnych szkół dla dzieci jagliczych.

W kilka miesięcy później samorząd łódzki, jako pierwszy w Polsce, podejmuje tę akcję, która dała tak doniosłe rezultaty. Organizację tej akcji podjął naczelnik wydziału zdrowotności publicznej, p. St. Kemp-

ner, na którego wniosek powołana została do życia rada sekcji walki z jaglicą.

Z kolei wygłoszono na konferencji jeszcze kilka referatów przedstawiających dzieje, rozwój i znaczenie walki przeciwjagliczej w Łodzi. Referaty wygłoszili dr. dr. Mincowa, Jastrzębski, Słobodzki i Ign. Margolis.

Z treści ich wynika, że w ciągu 10 lat, od 1922 do 1932, przychodnia miejska przeciwjaglicza udzieliła 332.253 porady, a liczba wyleczonych sięga liczby 7122. Akcja daje dobre wyniki, czego dowodem jest zmniejszenie się liczby dzieci w szkołach dla zajagliczonych. W roku 1923 liczba ta wynosiła 634, zaś w roku ub. spadła ona do 218. Również propaganda przeciwjaglicza dała dobre rezultaty, a najwymowniejszym tego dowodem jest, że coraz więcej ludzi zjawia się w przychodni z prośbą o zbadanie, czy nie są zarazi. Dr. Jastrzębski stwierdza, że walka z jaglicą została nastawiona nie tylko na same leczenie choroby, ale i na zlikwidowanie środowisk jagliczych szeroko zakrojoną akcją profilaktyczną. Wprowadzono nadzór nad chorymi, leczącymi się poza przychodnią itp. Obecnie około 80 proc. zachorowań przypada na mieszkańców jednopokojowych mieszkań. Dane

statystyczne wykazują dosadnie, iż złe warunki mieszkaniowe sprzyjają chorobie i że zmiana tych warunków wpływa na wygaśnięcie ognisk jagliczych.

Następnie omówiono na konferencji sprawę szkół jagliczych do których kierowane są dzieci z jaglicą, wymagającą dłuższego leczenia. Przez 10 lat uczęszczało do tych szkół 3261 dzieci, z których 2027 zostało gruntownie wyleczonych (64%). Stan zajagliczenia wśród dzieci — wykazywał dr. Słobodzki, który w 1922 roku sięgał 8%, obecnie nie przekracza już 1,1 proc. co wskazuje na niezwykle dodatni wynik akcji. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa skoordynowanej pracy szkolnych lekarzy - higienistów z przychodnią przeciwjagliczą.

Po omówieniu sprawy zachorowań na jaglicę wśród poborowych na terenie Łodzi, obecni na konferencji dziennikarze zadawali pytania, dotyczące szczegółów akcji i zamiarów rady sekcji z jaglicą na przyszłość.

Z odpowiedzi wynika, iż spodziewać się możemy w Łodzi dalszej wyteżonej akcji na polu zwalczania jaglicy, tembardziej, że jej kierownictwo spoczywa w rękach ludzi naprawdę oddanych sprawie i z wielkim poświęceniem pracujących na niwie zdrowotności publicznej. (Sg)

Nie poczta winna abrak skrzynek do listów przy mieszkaniach

Jak nas informuje dyrekcja poczty w Łodzi, ostatnio napływają masowo zażalenia poszczególnych osób, przeważnie z pośród sfer handlowych i przemysłowych, na nieodpowiednie doręczanie listów i przesyłek, adresowanych do nich, przez listonoszów.

W większości wypadków, skarżący się podają, że listonosze pozostawiają listy u dozorczy, który zapomina o odebranych przesyłce i doręcza ją z 2-3 dniowym, a nawet tygodniowym opóźnieniem. Naraża to niejednokrotnie odbiorców na straty, w konsekwencji czego odwołują się ze skargami do dyrekcji poczty, oskarżając pocztyljonów o opieszałość.

Istotnie w toku wdrażanych dochodzeń, ustalono, że niejednokrotnie winę ponosi listonosz który pragnąc szybciej załatwić zlecenie mu do doręczenia przesyłki ucieka się do pośrednictwa dozorców domowych.

Wypadki te jednak należą do rzadkości, przeważnie zaś niedoręczanie listów bezpośrednio adresatom następuje li tylko z winy adresata.

Oto listonosz nie zastaje odbiorcy w domu, a nie mając możliwości pozostawienia listu w jakiegokolwiek skrytce czy skrynce, oddaje go z konieczności dozorczy. Gdy wypadki te powtarzają się i wchodzi to niemal w system, listonosz traktuje to ze swej strony również, jako system, i listy pozostawia u dozorczy, nie sprawdzając, czy odbiorca jest w domu.

Dlatego w interesie osób, prowadzących szerszą korespondencję, leży, celem uniknięcia zwłoki w odbiorze listów, urządzenie odpowiednich skrynek, przy drzwiach mieszkań, do których w razie nieobecności listonosz mógłby wrzucić listy. (a)

„Rakietą” w ogrodzie

Sympatyczny kinoteatr „Rakietą” przy ul. Sienkiewicza 40 przeżył się na okres letni z budynku zimowego do komfortowego gmachu letniego, mieszczącego się w ogrodzie. Letni gmach „Rakiety” kompletnie wyremontowany jest w swoim rodzaju arcydziełem, utrzymanem w najnowocześniejszym stylu. Widownia, obliczona na 800 do 900 miejsc, zabezpieczona w razie niepogody, tonie w powodzi zieleni przepięknego ogrodu, nad urządzeniem którego szereg tygodni pracowali całe rzesze wybitnych fachowców.

Właściwy sezon letni rozpoczął kinoteatr „Rakietą” filmem „Trader Horn” uznanym przez znawców za arcydzieło, jakiego dotychczas światowa wytwórczość filmowa nie wydała. Zalety tego arcydzieła, ilustrującego życie dżungli podkreślone były przez krytykę zarówno amerykańską, jak i europejską w superlatywach, sam zaś film przyjmowany był wszędzie entuzjastycznie.

Jeśli się zważy, że letni kinoteatr „Rakietą” jest jedynym w Łodzi kinoteatrem, mieszczącym się w ogrodzie, zaś dyrekcja, krocząc po raz obranej linii repertuarowej, wystawia jedynie filmy pierwszej szorędnej jakości, można temu sympatycznemu kinoteatrowi wróżyć powodzenie, na jakie w zupełności zasługuje.

Uwaga!

„Głos Poranny” do nabycia codziennie w sklepie p. Lewenberga w Inowłodzu i Teofilowie i na kolojnjach i letniskach obok Inowłodza.

GDY PANI DOMU BAWI NA WYWCZASACH

W każdym mieszkaniu musi się znaleźć

płytką kuchenka elektryczna



Koszt zagotowania jednego litra wody wynosi 9,05 grosza



Sprzedaj wszelkich aparatów elektrycznych i radiowych zelektryfikowanych na rały i za gotówkę w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115
Telef. 134-42. Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

Zubożenie szerokich mas

nie jest drogą do przywrócenia równowagi gospodarczej

Gdy sto tysięcy ludzi wyraża swój pogląd na jakąś kwestję społeczną, to nikt chyba nie zechce tego głosu lekceważyć.

Sto tysięcy członków Unji związków pracowników umysłowych, których delegaci obradowali w Warszawie w ub. niedzielę, może więc liczyć na to, że uchwały ich nie będą puszczane mimo uszu.

Szczególą wagę ma uchwała, domagająca się zwołania wielkiej narady gospodarczej świata pracy, któraby oświetliła problemy gospodarcze i oblicze obecnego kryzysu z innej strony, niż to uczynił niedawno odbyty t. zw. „Sejm gospodarczy”.

Kola pracowników umysłowych niemają, że ów proponowany „sejm” gospodarczy świata pracy, dostarczyłby rządowi i opinii materiał i argumentów, których z natury rzeczy dostarczyć nie mogła narada gospodarcza izb przemysłowo - handlowych i rolniczych.

Twierdzą oni dalej, że konso-

lidacja sfer gospodarczych przyczyniła się do dalszego obniżania stopy życia klasy pracującej.

W Polsce utrwała się przytem fałszywa opinia, jakoby wyłącznie przezubożenie szerokich mas udało się przywrócić równowagę gospodarczą.

Zapomina się również o tem, że w Polsce duża część przemysłu znajduje się w rękach kapitału zagranicznego, który w postaci dywidend

MATURYZYSTKI

W gimnazjum żeńskim E. Jaszuckiej - Zeligmanowej świadectwa dojrzałości otrzymały następujące abiturjentki: Braun Regina, Borsztajn Helena, Dobrzyńska Bluma, Erlich Gustawa, Flam Anna, Goldberg Esteru, Grosberg Masza, Kierszenbaum Róża, Kutas Cesia, Lipszyc Halina, Luksenberg Mania, Pryzant Lola, Rajnsztajn Bela, Szmir Róża, Wilk Regina, Winograd Teofilja, Wekselman Karola i Wajs Renia.

wywozi z Polski zagranicę rocznie około 760.000.000 złotych, co stanowi przeszło 40 proc. budżetu naszego państwa.

Gdyby zwołano wielką naradę gospodarczą świata pracy, uzyskano by wszechstronne oświetlenie wszystkich tych zagadnień.

Wychodząc z założenia, że obecny kryzys ma charakter przedewszystkiem strukturalny zjazd doszedł do wniosku, że konieczne są głębokie reformy gospodarcze i społeczne.

Jakie reformy? Na to rezolucje zjazdu nie dają wyraźnej odpowiedzi, pewną tendencję widać natomiast w sympatji zjazdu dla zadekretowanej w kwietniu

kontroli przemysłu węglowego.

Rada naczelna i komitet wykonawczy unji mają powierzone niezwłoczne przystąpienie do opracowania planu narady gospodarczej, licząc na to, że rząd przychylił się do uchwały Unji i sejmu gospodarczego świata pracy — zwoła.

Anglicy o Moniuszce

W tygodniku londyńskim „The Listener” z dnia 8 czerwca r. b. poświęconym literaturze i muzyce, jako tematem programowym radjostacji angielskich i obcych, znajdujemy artykuł o Stanisławie Moniuszce z okazji polskich audycji moniuszkowskich z dnia 5 b. m.

Oto co pisze „The Listener”:

„Choć nazwisko Moniuszki zniedo ostatnio ze wszystkich prawie programów koncertowych, jednak w programach polskich stacji, w których znakomity ten kompozytor zajmuje nadal zaszczytne miejsce. Właśnie radjostacja warszawska poświęca najbliższą niedzielę prawie całkowicie swemu wielkiemu rodakowi z okazji 30-letniej rocznicy jego śmierci.

Tutaj następuje około 100 wierszy, potraktowanych z głęboką znajomością twórczości Moniuszki, oraz treść libretta i ocena krytyczna wartości muzycznych „Halki” poczem „The Listener” dodaje:

„Ta transmisja stacji warszawskiej zainteresuje się niewątpliwie całą słuchającą zagranicą, której nie obce jest bogactwo muzyczne Polski”.

„Sobótki”

Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski urządza w czwartek, dnia 23-go czerwca r. b. w parku „Helenowie” tradycyjne świętojańskie sobótki.

Łódź, jak zawsze ofiarna, wylegnie w „Noc Świętojańska” na ulice miasta i tłumnie podąży do „Helenowa”.

Przebogaty program, ułożony z wielkim nakładem sił i pracy, loterja fantowa z bardzo cennymi fantami i cały szereg wspaniałych atrakcji olśni łódzian, a przy groszowych biletach wejścia da możność korzystania z milej i pięknej rozrywk.

Całkowity dochód przeznaczony jest na grodzki komitet niesienia pomocy najbardziej potrzebującym.

A więc zbliża się wieczór dnia 23 czerwca, w którym łódzki oddział ligi morskiej i kolonjalnej urzędu dorocznym zwyczajem tradycyjne „Sobótki” na stawie p. Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej.

Tegoroczny program obchodu „Sobótek” zapowiada się niezwykle bogato. Mianowicie o godz. 5 min. 30 nastąpi podniesienie bandery przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem orkiestra dęta i symfoniczna wykona szereg utworów muzycznych, dalej nastąpi produkcja chóru mieszanego, popisy gimnastyczne i lekkoatletyczne (piramidki).

O zmroku zakolyszą się na falach stawu wianki i rozgorzeją wokół ognie smolne. A na tle stawu z wiankami i płomieni smolnych odegrane będzie pod gołym niebem na wyspie okolicznościowe widowisko seniczne, pod tytułem „Święto Kupaty”.

„Stara Italja”

Jak donoszą pisma zagraniczne — zapowiedzi północno-włoskich stacji zostały przekształcone. A mianowicie takie stacje, jak Geneva, Turyn, Florencia, Medjolan oraz Trjest, będą zapowiedziane, jako „radio Stara - Italja”, czyli — Italja górna. (r)

Radjostacja włoska rozpisala konkurs na muzykę nowoczesną, do którego należeć mogą tylko kompozytorzy włoscy. Przewodnictwo komisji orzekającej powierzone ministrowi Adriano Lueldi. Na grodzkie utwory zostaną odtworzone podczas święta muzycznego w Wenecji, we wrześniu, przy tej sposobności transmitowane będą przez radjostacje włoskie. (r)

Strejk sezonowców zakończony?

Komisja międzyzwiązkowa prowadzi nadal akcję o zrealizowanie postulatów robotniczych

Po onegdajszej konferencji robotników sezonowych z wiceprezydentem Rapalskim, komisja międzyzwiązkowa rozpoczęła starania o uzyskanie zezwolenia na odbycie wieceu strejkujących sezonowców w sali „Angielskiej”.

Na wieceu tym miała zapisać ostateczną decyzję w sprawie dalszego kontynuowania, względnie natychmiastowego przerwania strejku na robotach publicznych.

Władze administracyjne jednakże zezwolenia na wiece nie wydały, wobec czego robotnicy sezonowi odbyli zebrania w lokalach związkowych, przy ulicy Podmiejskiej, w Domu Ludowym i w związku „Praca”.

Na zebraniach wywiązała się namiętna dyskusja nad sprawą dalszego prowadzenia akcji. — Mówcy wskazywali na potrzebę niezwłocznego przerwania strejku, gdyż przy obecnym stanie

finansów miejskich nie ma on żadnych szans, i każda godzina strejku jest stratą czasu i zarobku. Strejk trwa już 8 dni i mimo, że został solidarnie przeprowadzony do dnia onegdajszego, to wczoraj pewna część sezonowców stawiała się do pracy.

W wyniku debat, które przeciągnęły się do późnych godzin wieczorowych, postanowiono dziś od rana przystąpić do pracy, zaś prowadzenie dalszych interwencji w sprawie postulatów robotniczych powierzyć

międzyzwiązkowej komisji.

W ten sposób, strejk sezonowców został po 8 dniach zakończony.

Należy zaznaczyć, że istotnie wczoraj z samego rana pewna grupa niezrzeszonych robotników sezonowych zgłosiła się do kierownictwa robót, na Polesie Konstantynowskie i na niektóre odcinki kanalizacyjne oświadczając, iż zamierza przystąpić do pracy.

Pracy jednakże nie podjęli, jedynie naskutek presji ze strony komisji strejkowej.

BEZ PASZPORTÓW do PARYŻA

Londynu, Amsterdamu i Hawru

Wycieczka statkiem „Kościuszko”

od 15-go do 29 sierpnia b. r.

Zapisy przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Orbis”, ul. Piotrkowska 65 (vis a vis Grand Hotelu) i filja przy ul. Nowomiejskiej 2.

Chrońmy zdrowie dzieci

Place zabaw zapobiegają nieszczęśliwym wypadkom na jezdniach

Rok rocznie, z nastaniem pierwszych promieni ciepłego słońca, na ulice Łodzi wylegają rzesze rozbawionych dzieci, które przez całą zimę zmuszone były gnieździć się wraz z całą rodziną w dusznych, niewentylowanych izbach.

Warunki finansowe nie pozwalają im na pobyt na wsi, więc z musu zażywają powietrza na ulicy.

Dzieci na ulicy to nieoponowany czynnik, którego nie wziął pod uwagę żaden wydział ruchu kołowego. Rozbawiona działwa sprawia wiele kłopotu wszystkim kierowcom, motorniczym, woźnikom i t. p. Komisarjaty policji, kroniki policyjne i pogotowia raz poraz, wzywane są do nieszczęśliwych wypadków. Już się na wet nikt niemi nie przejmując, że takimi to, czy innym dzieckiem koła obcięły nogi, że ktoś utracił swą pociechę, zgniecioną kołami tramwaju, że jakieś dziecko w wirze zabawy na ulicy dostało się między szprychy auta, ani nie budzi już większego współczucia, ani nie odstrasza dzieci od zabawy na jezdni czy chodniku.

Dla dzieci nie może być przykłądem taki czy inny wypadek notowany w pismach.

Czy to może zmusić je do przebywania w wilgotnej sutenie, lub ciemnym dusznym podwórku, przesyconym niezdolnymi zapachami?

Spragnione słońca i powietrza prą na ulice. Tam jaśniej, weselej, słoneczniej. Nie potrafi wstrzymać dzieci żaden przepis, żadna ustawa czy rozporządzenie. Martwa litera nie jest dla nich żadną przeszkodą i do słownie nie ma znaczenia.

Problem ten istnieje nie tylko w Polsce. To samo zmartwienie ma i praktyczna Ameryka, która nie mogła sobie z nim poradzić i znaleźć wyjścia z sytuacji. Obecnie amerykańskie tworzą całe „ulice zabaw”, które zwłaszcza w ośrodkach fabrycznych, wspaniale odgrywają swą rolę. Na ulicach tych ruch kołowy jest wzbroniony. W ten sposób chociaż częściowo udało się wyrugować dzieciarnię z ulic śródmiejskich.

U nas jednak znaleźć można

lepsze wyjście, niż amerykańskie „ulice zabaw”.

Wystarczy tylko udostępnić działwie ulicy te niezliczone wolne place, które znajdują się w każdym z miast, a już najwięcej bodaj w Łodzi. Duże szmaty ziemi leżą odłogiem, czekając na przyszłe gmachy, a tymczasem nęcą dzieciarnię zimą — bielą śniegu, latem — soczystą trawą. Takich placów i wolnych terenów mamy pod dostatkiem zarówno w mieście jak i na peryferiach.

Akcję udostępnienia dzieciom terenów tych, winny podjąć organizacje kółce, z natury bardziej zainteresowane losem dzieci. Przykład winny w tym wypadku dać magistraty, otwierając podwoje wszystkich bezprodukcyjnie leżących placów miejskich.

Tylko najuboższym

umorzony został zaległy podatek lokalowy do 1930 roku

Przed kilku dniami na posiedzeniu magistratu ławnik Kuk zgłosił wniosek o umorzenie za ległego podatku od lokali za okres lat 1925, 6, 7, 8, 9 i 1930.

Dało to powód do przypuszczeń, iż wszyscy mieszkańcy Łodzi, którzy do chwili obecnej nie uiszcili podatku od lokali za wymienionych sześć lat, są zwolnieni od tego obowiązku.

Tymczasem sprawa ta przedstawia się następująco:

Mimo energicznych zabiegów magistratu przy inkasowaniu należności za podatek lokalowy, wiele osób uchyliło się od tego obowiązku, składając w wydziale podatkowym prośby o skreślenie należności z omawianego tytułu wobec złego stanu materialnego petenta.

W związku z tem magistrat przeprowadził szczegółowe badania sytuacji materialnej tych podatników, w drodze wywiadów, kontroli mieszkań itd.

Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomóżmy bezrobotnym

Nie wątpimy, że wzorom ich pójdą i prywatni właściciele parceli, skoro nie pociąga to za sobą żadnych absolutnie kosztów i ofiar, a tyle uciechy do starczyć może najbardziej potrzebującym dzieciom miejskim.

Nikt wprawdzie nie łądzi się, że „place zabaw” zastąpią lasy i pola, że staną się skarbnicą zdrowia. Lato jednak trwa parę miesięcy, a kolonje letnie zaledwie parę tygodni. Liczba zaś tych, którzy korzystają z dobrodziejstw kolonji czy półkolonji jest niestety daleka od cyfry, obejmującej „działwę ulicy”.

Należy przytem pamiętać, że w ten sposób uchroni się setki młodych istnień od kalectwa a często i śmierci, spowodowanych nieszczęśliwymi wypadkami na jezdni.

Głos koguta o świtaniu

Radjostacja czechosłowacka w Pradze zaczyna już od kilku dni dawać znać o sobie o świtaniu o godz. 6,15 rano. Ktokolwiek ze słuchaczy nastawi się na falę praską, usłyszy bardzo realistycznie pianie koguta.

Historja tego sygnału nie jest taka prosta, jakby się zdawało. Trzeba bowiem wiedzieć, że praski mistrze od sygnałów wypróbowali przedtem około 100 sztucznych kogutów, którym wtórował prawdziwy kogut ze znakomitego rodu kur czerwonych. Z konkursu wybrano kilka najlepszych głosów, urządzono z nimi drugi konkurs, mały albo eliminacyjny, zanim zdecydowano się na wybór ostateczny przyrządu, tajemnicę tej stacji.

Przypomnieć należy, że pierwszemi stacjami, które zwróciły uwagę na sympatyczne głosy świateł ptasiego, jako sygnały wywoławcze, lub sygnały w przerwach, były stacje „Polskiego Radja”. Pierwszą ze wszystkich było Wilno, które zastosowało głos kukułki, naśladowany potem przez Jugosłowiańską Lublanę. Wielce sympatyczne głosy odzywają się zewsząd, z kraju i zagranicy, także o sygnały w przerwach stacji radzyskiej, mianowicie strofoc z Poloneza, którą anglicy biorą za średniowieczny kurant polski. (r)

Dzisiejsze koncerty radjowe

Dzisiaj o godz. 20.00 zaprodukuje się w studio warszawskim chór ukraiński im. Łysenki pod dyrekcją Sergjusza Sołohuba. Chóry ukraińskie posiadają dobrą sławę i uprawiają szczególnie ludo we pieśni. Kompozytorem szandorowym tego rodzaju pieśni był Taras Łysenko, pod którego imieniem rzeszył się chór ukraiński występujący tegoż dnia w radjo. Program obejmuje kompozycje autorów ukraińskich: Stecenki, Keszycy, Leontowicza, Łysenki, Serdiuka i Dawydowskiego.

O godz. 21.00 radjostacja warszawska zapowiedziała recital prof. Zbigniewa Drzewieckiego. Program otworzy kompozycja, do pewnego stopnia polskiego autora Franciszka Lossla, który urodził się w Puławach, jako syn muzyka z kapeli ks. Czartoryskiego, następnie był cenionym uczniem Haydna, po śmierci którego powrócił do Polski, gdzie pod opieką Czartoryskich przebywał długie lata, aż wreszcie umarł w Piotrkowie. Jeden z jego utworów p. t. „Warcacje na temat ukraiński” odegra prof. Drzewiecki. W dalszym ciągu programu usłyszą radjosluchacze sonatę Es-dur Mozarta i „Krejslerjany” Schumanna

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Przed kilku dniami ukazała się w dwóch pismach miejscowych notatka, zawierająca napaść, uwłaczającą cześć prezesa naszego stowarzyszenia Wzaj. Pom. Prac. Handl. Chrześ. p. Gustawa Güttlera, a mianowicie zawierająca twierdzenie, jakoby p. Güttler z powodu niedozwolonych machinacji wekslowych, wskutek zarządzenia sądziego śledczego znajdował się od dozorem policji. Zarząd stowarzyszenia po szczegółowym zbadaniu tej sprawy u odnośnych władz może skonstatować, że twierdzenia w wymienionej notatce są zmyślone i rzeczywistości w żadnym wypadku nie odpowiadają. Zarząd stwierdza dalej, że notatka jest niezem innym, jak złośliwym oszczerstwem prezesa z zamiarem szkolenia także dobrej reputacji naszego stowarzyszenia. Winowajcy tego oszczerstwa są zarządowi znani i wobec nich będą wyciągnięte odnośne konsekwencje.

Z wysokim szacunkiem wiceprezesa:

(—) Ad. Frede (—) Fr. Rapke

Tomaszów

MOTYKA W KAINOWEM RĘKU

Przy ul. Kępa 3 zamieszkuje wraz ze swoimi rodzinami bracia Plichowie, 33-letni Jan i 41-letni Tomasz. Dom ten oraz 6 morgów ziemi odziedziczyli po śmierci ojca przed dwoma laty. Na tle zarządu majątkiem dochodziło między braćmi do ostrych sejsji, a w roku ubiegłym miała nawet miejsce bijałyka, w wyniku której Jan doznał poważnego uszkodzenia cieleśnego. Na rozprawie sądowej doszło między braćmi do pojednania. Wkrótce jednak potem, wskutek niewypelnienia przez jednego z nich warunków ugody, znowu się poróżnili i znowu spory i awantury były na porządku dziennym. Gdy onegdy o godz. 5 popołudniu Jan zajęty był uprzątnianiem komórki, do nachylonego podszedł z tyłu Tomasz i motyką uderzył go w głowę, tak że Jan padł na ziemię bez przytomności. Doznał on ciężkiej rany głowy oraz wstrząsu mózgu. Tomasz po dokonaniu ohydnych czynu, wrócił najspokojniej do ogródka i zajął się pracą, a samą skrwawioną motyką. Jana leżącego bez przytomności znalazła w komórcie jego żona, która o godz. 5.30 wróciła z pracy w fabryce. Tomasz Plich został aresztowany.

Przemiana kozła w... młodzieńca

Odrodzona Noc Walpurgii na Brockenie

Koszmarne błazeństwo angielskich „uczonych“ i eksperymentatorów

Brunświk, 20 czerwca.

Uroczystość jeżdzących na widłach, grabiach i miotłach czarownic, która odbyła się ostatniej nocy w górach brunświckich, może posłużyć świetnym argumentem dla wszelkiego rodzaju przeciwników wszelkiego rodzaju guseł i przesądów. Swoista inscenizacja tych wznowionych sabbatów nie mogła być też oryginalniej pomysłana.

Przybyli z tamtej strony kanału angiely, chcąc w tem sanktuarjum czarnej magji być świadkami czarnoksięskiego cudu, przybyli ze wszech stron „niewierni“, by się naocznie przekonać, jak następuje czaro dziejska przemiana kozła w młodzieńca boskiej urody.

Niepowodzenie tego eksperymentu miało rzekomo dowieść w sposób definitywny i zasadniczy absurdu wszelkiego rodza-

ju wierzeń i przesądów w tej mierze.

Jednakże mimowoli nasuwa się pytanie, czemu to angiely w tym celu przyjeżdżają aż na kontynent, czemu eksperymentu tego nie wykonują na jednej ze swych wysp?

Odpowiedzią posłużyć ma oświadczenie Mr. Price z Londynu, duchownego ojca tej imprezy, który zaprzagnął eksperymentu tego dokonać z wszelką dokładnością, oraz z zachowaniem wszystkich przepisów, zawartych w manuskrypcie, opiekującym podobny udany eksperyment właśnie w tem miejscu.

Wykonanie tego eksperymentu nastąpiło z wybicciem godziny dwunastej, o północy angiely pojawili się we frakach i smokingu.

Mr. Price wyglądał w swym cylindrze prawie jak prawdziwy czarnoksiężnik. Angielskie damy w wytwornych toaletach. Małemi, postraszonymi susami, skacze pomiędzy niemi nieufnie się wokół oglądający kozioł. Jest to jeszcze zupełnie młode stworzenie. Czarnoksiężka księżka wyraźnie zaznacza, że musi to być zwierzę jeszcze nie sparzone, czyli „niewinne“.

„Dziewica z czystem sercem“.

Teatr i muzyka

„BANDA“

Jeszcze tylko dziś o godz. 8 i 10 wiecz. idzie kapitalny program pt. „To jest Banda“, który oczarował i rozentuzjzmował całą Łódź, po czem na afisz wchodzi zupełnie nowy jeszcze bardziej przebojowy program. Przy zapelnionej widowni w dalszym ciągu huraganą żywiołowych oklasków zbierają Z. Pogorzelska, H. Ordonówna, J. Godelska, Z. Górka, L. Żelichowska, F. Jarossy, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymsha, K. Gimpel, L. Lawiński, K. Tom, B. Wasiel, N. Koszutski i chór Dana.

TEATR W PARKU STASZICA
Dziś i dni następnych wiecz. komedja Bacha i Engla „Hiszpańska mucha“ (Ja szukam ojca).

POŻEGNALNY KONCERT SCHWARTZA

Dzisiaj o godz. 9 wiecz. odbędzie się w Filharmonji pożegnalny koncert Moritza Schwartza. Artysta przygotował dla Łodzi na pożegnanie bogaty program z własnego repertuaru. W koncercie udział bierze primadonna Metropolitan House Opera w New Yorku, Viola Philo, która odśpiewa cały szereg przepięknych pieśni żydowskich. Przy fortepianie zasiądzie Boris Kagan.

TEATR MIEJSKI GOŚCINNE WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ BANDY KABARET KOMIKÓW

pod kierownictwem: M. Hemara, F. Jarossygo i J. Tuwima
Ostatni dzień!

To jest Banda!

Udział biorą:
H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, J. Godelska, S. Górka, L. Żelichowska, F. Jarossy, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymsha, M. Fogg, K. Gimpel, M. Hoherman, E. Koszutski, L. Lawiński, K. Tom, B. Wasiel, Chór Dana
Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8 i 10 wieczorem.
Bilety w cenie od 1 zł. do nabycia w Kasach Teatru.
Kasa zamawiań TRAUGUTTA 1.

będąca jednym z najważniejszych akcesoriów tego eksperymentu, panna Orta Bohn z Wrocławia, córka niemieckiego ojca i szkockiej matki, przywiązuje zwierzę na biały jedwabny sznur. Jest to mała subtelna blondynka, przepięknie odziana w długi, biały, trenem po ziemi ciągnący się habit.

Stos z ułożonego drzewa zostaje podpalony. Zaczyna się. Mr. Price dowiaduje się, w jakim kierunku leży Kassel i zapala potem kadzidło. I to jest konieczne. Cichym szeptem szmerze przepisane słowa łacińskie.

Teraz następuje najważniejszy moment tej uroczystości: czysta dziewica namaszcza czystego kozła. Maść składa się z sadła o północy schwytanego nietoperza, pszczołowego miodu i kurzu, zebranego z kościelnego dzwonu.

Również młoda dama szepcze jakieś łacińskie wyrazy, po tem obdarza kozła jeszcze kielichem czerwonego wina. Według średniowiecznego przepisu powinno się w tej chwili od strony Kassel ukazać światło. Czy je kto widział? Niewiadomo. Kozioł znika pod białem, o gromnych rozmiarów prześcieradłem, narzuconem przez dżle więc.

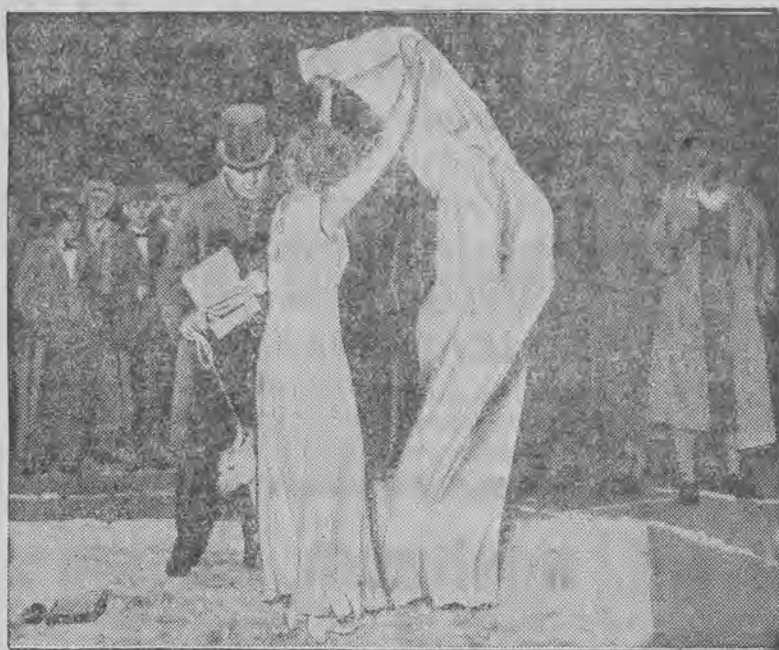
Mr. Price podskakuje na przód. Teraz liczy on głośno i z przejęciem po angielsku do dziesięciu, wybijając równoczes-

nie fakt prawą ręką. Młoda niewiasta ściga z powrotem okrycie — kozioł powinien był zniknąć, na jego miejscu powinien się być znajdować młodzieńiec boskiej urody.

Młodzieńca nie było, natomiast kozioł, poczuwszy prąd świeżego powietrza, wlerzgnął radośnie pomiędzy skupiony tłum. Zresztą aczkolwiek mr. Price jest skądinąd bardzo zręcznym sztukmistrzem, nikt niczego więcej się nie spodziewał. Czyż zatem autor tego średniowiecznego przepisu, zawarł tego w manuskrypcie, dwukrotnie zapewniając czytelnika, że przy udanym eksperymentie osobiście asystował, po prostu zakpił sobie lub żelgał?

Dwa razy eksperymentowali angiely. Boski młodzieniec nie zjawił się. Wszystkie czary zawiodły.

Najdowcipniejszym jest w całym tem zdarzeniu to, że angiely pragną na jednym ruszcie dwa zające upiec. Chcą oni bowiem tym eksperymentem nie tylko pokonać czarną magję, ale równocześnie oddać hołd myśli wielkiego poety Goethego. Goethe znał najprawdopodobniej użytą do tego eksperymentu czarodziejską księgę; z niej najprawdopodobniej zaczerpnął podstaw do Nocy Walpurgii. To też podczas eksperymentu odczytano scenę z „Fausta“, a pod koniec odśpiewano hymny angielski i niemiecki.



CZARNA MAGJA W ROKU 1932!

Powódka zmiękła

gdy usłyszała, że za jej 20 złotych kieszonkowiec ma posiedzieć rok w więzieniu

Dnia 7 czerwca rb. Józefa Rajchman wsiadła do tramwaju podmiejskiego, udającej się w stronę Zgierza. Zanim jeszcze tramwaj ruszył, zrobił się nagle w wagonie przy wejściu sztuczny tłok, przy czem jakiś podejrzany osobnik najpierw usiłował dostać się do pełnego wagonu, następnie jednak zniknął w tłumie. Po chwili Józefa Rajchman stwierdziła, że wyciągnięto jej z kieszeni palta 20 złotych.

Poszkodowana zameldowała o kradzieży tylko konduktorowi, podając mu jednocześnie rysopis podejznanego osobnika, który robił przy wejściu do tramwaju sztuczny tłok. Konduktor, gdy tramwaj wrócił ze Zgierza do Łodzi, spostrzegł w poczekalni osobnika, który odpowiadał rysopisowi, podanemu przez okradzioną kobietę. O-

spotrzezeniu swem zawiadomił posterunkowego. Gdy posterunkowy zbliżył się do owego osobnika, ten zaczął uciekać, został jednak przy pomocy przechodniów schwytany. Okazał się nim 21-letni Wacław Tygielski, znany złodziej-recydywista.

W dniu wczorajszym Tygielski stanął przed sądem grodzkim. Do winy się nie przyznał, jednakże poszkodowana poznała w nim sprawcę kradzieży. W wyniku przewodu sąd skazał Wacława Tygielskiego na jeden rok więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku poszkodowana Rajchmanowa, przejęta wysokim, jej zdaniem, wymiarem kary, zwróciła się do sądu z oświadczeniem, iż ona „daruje“ oskarżonemu winę i prosi o zwolnienie go. Sąd oczywiście tej oryginalnej prośby nie uwzględnił.

Rodzina „pocziwych“ kmiotków dorabiała się na rozboju i napadach bandyckich

We wsi Romanówka, pod Piotrkowem, dokonano przed paru dniami napadu na zagrodę włościąską.

Czterej bandyci, po steroryzowaniu właściciela zagrody i jego rodziny, zrabowali kilkadziesiąt metrów lnianego płótna, różne przedmioty, przedstawiające jakąś wartość i 80 złotych w gotówce.

Podjęte w związku z napadem śledztwo policyjne dało wręcz sensacyjne rezultaty.

Już w pierwszej chwili, po dokonaniu napadu, ustalono, iż bandyci zbiegli w kierunku jednej z okolicznych wsi, mianowicie do leżącego w pobliżu Romanówki Igna-

cewa.

W wyniku dalszych dochodzeń aresztowano zamożnego właściciela zagrody we wsi Ignacew, Władysława Wojtynię, oraz dwóch jego synów, Józefa i Stanisława. Następnie aresztowano jeszcze jednego gospodarza ze wsi Ignacew, Józefa Niespałę.

Śledztwo ujawniło, iż Władysław Wojtynia wspólnie ze swoimi synami i Niespałą dokonał w ciągu ostatnich paru lat szeregu napadów w bliższej i dalszej okolicy. Śledztwo przeciwko „spokojnym“ wieśniakom, dorabiającym się z rozboju, prowadzone jest w trybie doraźnym. (P)

Komornik bez upoważnienia

Sąd ukarał samowolę właściciela domu

Ludwik Karpiński, właściciel domu przy ul. Rzgowskiej w nieobecności swej lokatorki Eugenji Makarow dostał się do jej mieszkania i wyrzucił wszystkie rzeczy na podwórko. Gdy lokatorka wróciła do domu, zastała mieszkanie zamknięte. Zameldowała o powyższej samowoli kamienicznika władzom policyjnym, które spisały odpowiedni protokół.

W dniu wczorajszym Karpiński stanął przed sądem grodzkim. Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, iż lokatorki przez trzy tygodnie nie było w domu sądził więc, że zwalnia ona mieszkanie.

Te naiwne tłumaczenia nie znalazły jednak posłuchu u sądu, który skazał Ludwika Karpińskiego na 2 miesiące aresztu. (ag)

LUNA Pocz. o 4.
Dziś premiera!
w dramacie erotycznym „Zar Miłości“

CASINO Pocz. o 4.
Piękny dramat z życia Chińczyków „MING TOY“ (Gdzie Wschód jest Zachodem) W rol. gl. LUPE VELEZ oraz LEW AYRES bohater filmu „Na Zachodzie bez zmian“

PALACE Pocz. o 4.
ZNAK na DRZWIACH Namletn. współcz. życia Betty Bronson, William Boyd i Rod La Roque.

SPLENDID Pocz. o 4.
„TA INNA“ wg. noweli Alfreda Savoir'a p. t. „Krawcowa z Luneville“

GRAND-KINO Pocz. o 4.
Dziś poraz ostatni!
„Miłostki Księżca Pana“ W rol. gl. Jose Mojica i Conchita Montenegro. Nadpr.: Tyg. Foxa z pogrzebem Doumiera

GRETA GARBO jako rosyjski szpieg
CONRAD NAGEL jako oficer sztabu generalnego z życia rosyjskiego p. t. Nadprogramy

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 12,45 Płyty gramofonowe.
- 15,40 Audycja dla dzieci.
- 17,00 Koncert popołudniowy.
- 18,00 Odczyt pt. „Sport w życiu młodzieży“ — wygł. wizytator Jerzy Ostrowski.
- 18,20 Muzyka taneczna.
- 19,45 Komunikat izby przem. handlowej w Łodzi.
- 20,00 Koncert chóru ukraińskiego im. Lysenki.
- 20,45 Kwadrans literacki pt. „Widzenie“ — nowela Bolesława Prusa.
- 21,00 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego.
- 22,00 Muzyka taneczna.
- 22,25 Płyty gramofonowe.
- 22,40 Wiadomości sportowe.
- 22,50 Muzyka taneczna.

Sensacyjny mecz piłkarski Widzew — Artyści teatru miejskiego

29 czerwca na boisku ŁKS. o godzinie 5 odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski między zespołem R. T. S. Widzew contra artyści teatru Miejskiego. Ujrzymy więc Ziemińskiego, Mrozińskiego, Kempę, Madalińskiego, Karczewskiego, Białoszczyńskiego i in.

Sztekker zdobył znów mistrzostwo świata

W Wiedniu zakończony został trwający od sześciu tygodni turniej zapaśniczy o mistrzostwo świata, w którym wzięło udział zgórą 40 najlepszych zapaśników.

Polska reprezentowana była przez Teodora Sztekkera, który ponownie zdobył tytuł mistrza świata.

Wiedeń zgotował mu żywiołowe manifestacje. Drugie miejsce zajął Szware junior, zdobywca złotego pasa w Katowicach.

Rapid -- Ł.K.S. 4:2 (1:2)

Dotychczas najlepszy wynik z polskich drużyn uzyskali łodzianie

Przekonał się, iż dobra zagraniczna drużyna piłkarska bierze łódzką publiczność. Mimo dnia powszedniego na boisku ŁKS. zgromadziło się 5.000 osób, którzy, napatrzwszy się do syła na mecze ligowe, zapragnęli ujrzeć czegoś innego, a więc innej szkoły, innej klasy i innego, lepszego futbolu. —

Lecz jeśli ktoś oczekiwał od Rapidu pięknych koronkowych zagrań, zwykle cechujących zespoły wiedeńskie, ten mógł doznać nawet do pewnego stopnia rozczarowania. Rapid gra przedewszystkiem skutecznie, nie wysilając się zbytnio na efekt. Byliśmy tego świadkami w drugiej części zawodów.

Początkowo łodzianie walczyli jak równy z równym. I nic dziwnego: wiedeńscy w

ciągu czterech dni grają swój trzeci mecz i wystąpili z rezerwą. To też nie byli tak groźni i ŁKS. często dochodził do głosu, a dzięki przytomności Króla, który w porę zaatakował bramkarza uzyskał nawet prowadzenie.

Rapid, widząc, iż to nie przelewki, wzmocnił skład przez wstawienie fiodkowego napastnika Kaburka. Tylko temu wiedeńcy mogą zawdzięczać zwycięstwo. Kaburek w prowadzeniu ataku okazał się mistrzem zwłaszcza w wypuszczaniu piłek skrzydłowym. Ł.K.S. zbyt wcześnie spoczął na laurach. Pozwolił sobie nawet na osłabienie drużyny, zamieniając Sowiaka na Feję. Nieogłębne pociągnięcie to zostało co prawda naprawione, lecz już wtedy wiedeńcy mieli zwycięstwo w kieszeni.

Drużyna gości nie posiadała specjalnie wybitnych indywidualności.

Wszyscy byli na poziomie, a najgłówniejszym atutem ich jest gra zespołowa, doskonały start i krótkie trzymanie piłki przy nodze. Ustawianiu nie można zarzucić, zawsze ktoś był wolny i gotów do odebrania piłki. Jeśli już kogoś wyróżnić to chyba Kaburka oraz skrzydłowych Schenera i Vytlacila.

Wale gry wiedeńców wystąpiły w całej okazałości braki łódzkich piłkarzy. Obrona była dobra, pomoc w pierwszej części na wysokości zadania, lecz w drugiej połowie zawodów skrajnie nie potrafił obsadzić skrzydłowych. Atak, największa bolączka ŁKS., miał też i najwięcej braków. Przedewszystkiem brak mu zrozumienia samej gry, bardziej obliczonej na przypadek niż przemysłanej. Nieuważne ustawianie się, oddawanie piłki na oślep, lub przetrzymywanie jej, wreszcie zgola zbyt czyste wózkowanie, które w rezultacie doprowadzało do utraty ciężko zdobytej przez pomocników lub obrońców piłki, rzucały się w oczy.

Wreszcie napastnicy ŁKS. winni posiadać lepszy stoping, tę elementarną podstawę do przyziemnej gry.

Przebieg gry początkowo nastrojał różowo zwolenników Ł. K. S. Rapid grał poprawnie, gospodarze ambitnie. Znow Karasiak wykazał pierwszorzędną formę, Steinke — wielką pracowitość, atak ciągnął na bramkę. W 9 min. Wesselik, uprzedzając Frymarkiewicza o ułamek se-

kundy, piękną główką posyła piłkę do bramki. ŁKS. gra coraz lepiej. Bramkarz, grający waciwie trzeciego obrońce, ma dużo roboty.

W 20 minut po rzucie wolnym Karasiaka Król oddaje centrę i Herbstreich główką posyła piłkę w przeciwny róg bramki. Wyrównanie dodaje Ł. K. S. wiary we własne siły. W 26 min. pada dla ŁKS. drugi goal. Sowiak otrzymaną piłkę skierowuje pod poprzeczkę, łapie ją Bugala, lecz zostaje przez Króla wepchnięty za linię.

Po zmianie stron wiedeńcy zaczynają energicznie pracować. Kaburek jest motorem całego ataku. Już w 2 min. udaje mu się strzałem z bliska wyrównanie. W niedługim czasie po dwu rzutach różnych, bitych za każdym razem wspaniale, padają dalsze dwie bramki. ŁKS. zmienia bramkarza. Zaczyna się ostra gra, wiedeńcy z całym spokojem faulują. Są to mało widoczne, trenowane faule, Feja wszystko psuje w ataku. Cała linja ta gra już znacznie słabiej. W ostatniej minucie przerywa się Król, lecz źle obliczone dośrodkowanie trafia na bramkarza. Wynik 4:2 dla gości zostaje utrzymany. — Sędziował dobrze p. Marzewski. Interwencja jego zawsze była w porę, przyczem nie przerywał on niepotrzebnie gry, co zwykle czynią inni arbitrzy. — Skład Rapidu był następujący: Bugala, Pecharz, Cejka, Wagner, Tomann, Skoumal, Schener, Wesselik, Seiter, Luef, Vytlacil, a po przerwie Kaburek.

Już dziś zapowiadamy

serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukażą na ekranie dźwiękowego kina

„CAPITOL”

Czarujący Chłopiec

Henri Garatt — Meg Lemonier

Miłostki Spiewaczki

(Jenny Lind)

Primadonna Nowojorskiej Opery Grace Moore

Gdy kobieta jest piękna

LILI DAMITA

Szkatuła naszego repertuaru zawiera filmy tylko o wysokiej wartości artystycznej, oryginalnej treści i znakomitej reżyserji.

I. F. C. mistrzem Śląska

Skandaliczne zajścia na boiskach piłkarskich

Ponieważ na Śląsku rozgrywki mistrzowskie przeprowadzone są w bieżącym sezonie tylko w jednej rundzie, gdyż rewanżowe spotkania rozgrywane będą dopiero w roku przyszłym, okręg śląski ma już swego mistrza piłkarskiego, który zakwalifikował się do rozgrywek o wejście do ligi.

Mistrzostwo zdobyła drużyna znanego I.F.C., który w ostatnim spotkaniu pokonał K. S. Śląsk w stosunku 3:2. Mecz miał przebieg anormalny. Dwu graczy zostało tak poważnie kontuzjowanych, iż odwieziono ich do szpitala, a sędziego linjowego czynnie znieważono. Do poważniejszych ekscesów

tak często powtarzających się na boiskach śląskich, a świadczących o nieudolności tamtejszych władz okręgowych, nie doszło dzięki energicznej interwencji policji.

Terenem skandalicznych zajść były boiska w Białymstoku i w Suwałkach. W pierwszym wypadku jeden z graczy nazwał sędziego „szewcem”, w odpowiedzi na to sędzia spoliczkował go. Zarówno gracz jak i sędzia zostali przytrzymani przez policję.

W Suwałkach publiczność wtargnęła na boisko chcąc pobić graczy białostockiej Makabi. Dzięki interwencji policji i żołnierzy, zdołano sędziego i przyjeżdżającą dru-

100 metrów miłości



Na zdjęciu naszym widzimy moment z jednego z ostatnich filmów polskich, a mianowicie skok Krystyny Ankwicówny, bohaterki filmu sportowego pod nazwą „100 metrów miłości”.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

nę sprowadzić z boiska, choć jeden z graczy został kilkakrotnie spoliczkowany.

Powtarzające się stale awantury na boiskach winny nareszcie pobudzić czynniki ku temu powołane do energicznej interwencji. Czas najwyższy położyć im kres.

Gimnazjum Męskie im. ks. Ign. Skorupki

utrzymywane przez Tow. „OSWIATA” w Łodzi

ul. ks. Skorupki 13. — Tel. 102-98.

Egzaminy wstępne do klas przygotowawczych i wyższych odbędą się w drugim terminie dn. 23, 24 i 25 czerwca rb. o godz. 9-ej rano.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkolna w dni powszednie od g. 9-ej rano do 2-ej pp.

Dyrektor

(—) Wacław Davison.

Z prawami Gimnazjów Państwowych ŻEŃSKIE GIMNAZJUM TOW. „KULTURA”

Łódź, Wólczańska 123, (tel. 174-85)

Egzaminy do wszystkich klas gimnazjum wyższego oraz klas przygotowawczych (A, B, C, D, I, II, III) rozpoczną się od dnia 24 b. m. Oplaty niskie Dla niezdolnych ulgi.

Do klasy A przyjmuje się dzieci bez umiejętności czytania i pisanja

Dyrektorka

Helena Manugiewiczowa

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CORSO”

Zielona 2 | 4

Początek w dni powsz. o 4, w soboty, niedz. i święta o 12

Sala wentylowana i chłodzona.

Dziś wielka premiera podwójnego programu

I) Trzej chrzestni ojcowie

Wstrząsająca tragedia. — W rol. gł.

Charles Bickford

Fred Kohler i Raymond Hatton

Nadprogr.: Wspaniała farsa dźwiękowa p. t. „Niedola Bankiera” w roli gł. COHN

II) Ken Maynard

w najlepszym filmie p. t.

„Senor Americano”

„Dni urzędowania“ i zjazdy sosnowickiej izby przemysłowo-handlowej

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu wydała obszerny, zawierający około 300 stron druku sprawozdanie ze swej działalności za r. 1931.

W części I zamieszczone zostały protokoły walnych zebrań izby, odbytych w ciągu ub. r., preliminarze budżetu, zamknięcia rachunkowe i t. d.

Część II zawiera właściwe sprawozdanie działalności tej instytucji i omawia kolejno prace zarządu, sekcji przemysłowej, handlowej oraz górniczej poszczególnych komisji i podkomisji specjalnych.

Na podkreślenie zasługuje m. in. celowa inicjatywa izby, zmierzająca do utrzymania łączności ze sferami przemysłowymi i handlowymi, a w pierwszym rzędzie z kupiectwem, które, jak słusznie zaznacza izba, w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych potrzebuje wydatnej pomocy. Łączność ta realizowana była przez izbę akcją objazdową większych ośrodków gospodarczych województwa kieleckiego. Akcja ta prowadzona była w dwojaki sposób t. j. w formie zjazdów regionalnych sfer gospodarczych oraz lokalnych konferencji delegatów izby z kołami przemysłowymi i kupieckimi czyli t. zw. dni urzędowania. W r. 1931 odbyły się zjazdy regionalne przedstawicieli przemysłu i handlu w Częstochowie, Kielcach z

licznym udziałem przedstawicieli władz państwowych, bankowości, prasy, centralnych organizacji kupieckich oraz adw. biura izby. Delegaci biura izby urządzili w powiatowych miastach okręgu szereg konferencji ze sferami kupieckimi na temat aktualnych zagadnień gospodarczych. Liczna frekwencja i wysoki poziom dyskusji dodatnio świadczy o inicjatywie izby sosnowickiej i jej sprawnej działalności oraz dążeniu do utrzymania stałego kontaktu z prowincjonalnymi kołami przemysłowymi i kupieckimi. Akcja ta okazała się ze wszechmiar celową, przy czym podkreślić należy, że izba sosnowicka była pierwszą z polskich izb przemysłowo-handlowych która w jej formie nawiązała bezpośredni kontakt ze sferami przez siebie reprezentowanymi.

Poza działalnością wchodzącą w

zakres prac izby z dziedziny wszystkich przejawów życia gospodarczego, podkreślić należy w końcu ożywioną działalność odczytową, organizację wycieczek sfer gospodarczych zagranicę oraz wydawnictwo specjalnego biuletynu informacyjnego.

Część III, sprawozdania omawia sytuację gospodarczą poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, reprezentowanych w okręgu izby. Sprawozdanie uzupełnione jest doskonałą mapą województwa kieleckiego ze wskazaniem głównych gałęzi przemysłu.

100 milionów funtów wynoszą zobowiązania zagraniczne Sowietów

Londyńskie „The Financial News” wydało specjalny dodatek, poświęcony sytuacji gospodarczej Z. S. S. R. W artykule od redakcji poruszona jest między innymi sprawa zobowiązań Sowietów zagranicy i charakter ich kredytu.

W chwili obecnej zobowiązania sowieckie wobec zagranicy sięgają 100 milj. £. Rosja jednak ma możliwości finansowe, które trudno jest ściśle określić i jest rzeczą pewną, że rząd sowiecki będzie

wszystko robił, co jest w jego mocy, aby się wywiązać ze swych obecnych i przyszłych zobowiązań handlowych. W każdym razie mianodajni obserwatorzy zapewniają, że sowieci nie będą mogli w ciągu najbliższych dwóch lub trzech lat zawiesić swych wypłat, a gdyby nawet do tego doszło, to pozostanie im jeszcze możliwość porozumienia się z wierzycielami.

Nie oznacza to, aby sowieci miały istotnie po trzech latach zawie-

ść wypłaty. Powtarzamy tu jedynie opinie wykwalifikowanych ekspertów, którzy nie mogą przepowiadać na czas dłuższy. Rosja jak i inne kraje dotknięta jest jeszcze przez przesilenie światowe i jej przyszła sytuacja gospodarcza stanowi dla wszystkich księgę zamkniętą.

Należy również pamiętać, że Rosja reprezentuje zarówno najważniejszy, ale równocześnie i dość ryzykowny rynek”.

Zwrot cel przy eksporcie narazie nie zostanie zniesiony

Sprawa skasowania zwrotów cel przy wywozie wyrobów przemysłowych z Polski, narazie przestała być aktualna.

Istotnie ministerstwo skarbu zamierzało pierwotnie ze względu na stale kureżące się dochody z cel, przeznaczone przede wszystkim na pokrycie odpożytki stabilizacyjnej, skasować zwrot cel przy wywozie, które dają obciążenie w kwocie 70 milj. zł. rocznie.

W pierwszej linii chodzi o wyroby hutnicze, gdzie zwrot cel wynosi przeszło 120 milionów zł. rocznie, co, zdaniem pewnych czynników miarodajnych jest — w dobie obecnej zbyt uciążliwe dla państwa.

Obecnie czynniki miarodajne rozważają dwie ewentualności, które pozwoliłyby narazie na zaniechanie projektu skasowania zwrotu cla.

Pierwsza jest tego rodzaju, że zamiast obecnej manipulacji bezgotówkowej, polegającej na tym, że odpowiednie urzędy celne obciążają kosztami poszczególnych przemysłowców hutniczych przy wywozie surowców, a później przy wywozie gotowych wyrobów, sumy odpowiednio nie zostają odpisane jako zwrot cel, obecnie przy wywozie surowców clo musiałoby być uiszczone w gotówce. Zwrot cla natomiast odbywałby się w sposób mniej dotkliwy dla skarbu państwa.

Druga ewentualność, specjalnie popierana przez sfery przemysłowe, dotyczy skasowania

narazie zwrotu cla przy wywozie wyrobów rolniczych i hodowlanych, których eksport już od pewnego czasu związany jest z poważnymi stratami. Chodzi tu przede wszystkim o wywóz bekoniów, których zwrot cel wynosi 7,8 milionów zł. rocznie.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA „VISTULA”

Polska Żegluga Rzeczna „Vistula” uruchomiła agenturę w Łodzi (Narutowicza 39 tel. 121-14), powierzając jej kierownictwo inż. L. Jaszuskiemu.

W ten sposób powstała dla przemysłu i handlu łódzkiego możliwość niezwykle taniego transportu drogą wodną przez nawiązanie bez pośredniej komunikacji z miejscowościami położonymi nad Wisłą oraz z portami morskimi Polski.

Pomimo krótkiego okresu istnienia placówka łódzka wykazuje żywy rozwój, o czym świadczy wzrastająca stale wielkość transportów wszelkiego rodzaju towarów, dochodząc do 100 tonn tygodniowo. Zwłaszcza dla przemysłu eksportowego udogodnienie to posiada pierwszorzędny wagę ze względu na możliwość wydatnego obniżenia kosztów transportu i wzmoczenie zdolności konkurencyjnej włókiennictwa polskiego na rynkach zagranicznych.

Cisza międzysezonowa na łódzkim rynku bawełnianym

Ostatnie dni przyniosły na łódzkim rynku towarów bawełnianych zastój, pozostający w związku z obecnym okresem międzysezonowym. Przygotowania do sezonu złmowego rozpoczną się w końcu lipca lub w sierpniu. Horoskopy sezonu

tegorocznego według opinii hurtowników nie przedstawiają się naogół zbyt pomyślnie, gdyż przemysł obserwujący sytuację rolnictwa wyraża przekonanie, że konsument wiejski dokonywać będzie zakupów manufaktury bardzo wstrzemięźliwie. To ograniczenie zakupów ze strony klienteli wiejskiej obserwowane się dało bardzo słonie zwłaszcza w sezonie wiosenno-letnim. Zakupy ze strony wsi skuteczniejsze były jedynie w granicach najniezbędniejszych potrzeb i na niewielkie sumy. — Miarą niepewnej sytuacji na rynku bawełnianym jest również wypłacalność odbiorców. Jakkolwiek ogólna liczba protestów uległa zmniejszeniu co położyło jednak należy nie na karb poprawy sytuacji finansowej ile raczej powodem tego jest eliminowanie tranzakcji kredytowych, zauważyć się daje napływ weksli zaprotestowanych, które w swoim czasie dawane były przy regulacji i prolongatach. — Wpływa to ujemnie na sytuację transakcyjną w branży bawełnianej, gdzie okres ożywienia sezonowego uważać należy za definitywnie zlikwidowany.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Rynek pieniężny

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary 8,895 8,89
4 proc. poź. premj. dol. 48.—
3 proc. poź. premj. bud. 32,50
8 proc. Łodzi 53,—
Bank Polski 70.— 69.—
Tendencja wyczekująca.

Warszawska giełda pieniężna

CZEKI
Holandia 360,50
Londyn 32,10 32,15
Nowy Jork — czeki 8,919
Nowy Jork — kabel 8,924
Paryż 35,05
Szwajcaria 173,80
Włochy 45,60
Berlin 211,80

AKCJE BANK POLSKI 70.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE
Konwersyjna 34,50
6 proc. dolarowa 51,50
4 proc. dolarowa 48,50 48.—
48,15
Stabilizacyjna 43.— 43,75
8 proc. BGK. 94.—
8 proc. budowlane 93.—
4 i pół proc. ziemskie 32,50
32,75 33,25 33,50
8 proc. Warszawy 52,75 52,50
53,25

8 proc. Łodzi 51,75
8 proc. Piotrkowa 38.—
10 proc. Radomia 50.— 50,50

NOTOWANIA BAWELNY. NOWY JORK

loco 5,30 czerwiec 5,16 lipiec 5,20
sierpień 5,27 wrzesień 5,35
październik 5,44 listopad 5,50
styczeń 5,68 grudzień 5,60 luty 5,75
marzec 5,83 kwiecień 5,91 maj 5,99

ORLEAN
loco 5,20 lipiec 5,22 październik 5,41
grudzień 5,56 styczeń 5,63
marzec 5,80 maj 5,94

LIVERPOOL
loco — czerwiec 4,04 lipiec 4,02
sierpień 4,03 wrzesień 4,03
październik 4,03 listopad 4,04
grudzień 4,06 styczeń 4,08 luty 4,11
marzec 4,14 kwiecień 4,16 maj 4,19
czerwiec 4,21 lipiec 4,24.

Egipska: loco 6,05 lipiec 5,87
październik 6,11 grudzień 6,14
listopad 6,11 styczeń 6,22 marzec 6,34
maj 6,45.

Upper: loco 5,34 lipiec 5,15
październik 5,25 listopad 5,26
grudzień 5,27 styczeń 5,32 marzec 5,40

BREMA
loco 6,36 lipiec 5,90 październik 6,25
grudzień 6,31 styczeń 6,35
marzec 6,47 maj 6,62

ALEKSANDRIA
lipiec 11,06 listopad 11,92
styczeń 11,95 marzec 12,22.

Upadłości, nadzory, układy

W dniu wczorajszym sąd handlowy ogłosił upadłość Berkowi-Dawidowi Ehrlichowi i Wolfowi-Nuchemowi Ehrlichowi, „Fabryka wózków dziecięcych „Mercedes” właściciele bracia Ehrlich” (Południowa 52).

Sąd ogłaszając upadłość, chwilę otwarcia oznaczył tymczasowo na dzień 15 kwietnia 1931 r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Olszewskiego, a kuratorem adw. Iwińskiego.

Upadłych oddano pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu.

Trzecią upadłość ogłoszono Jakobowi Garelikowi.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 15-go czerwca 1932 r., sędzią komisarzem mianowano s. h. Rowińskiego, a kuratorem adw. Szmulewicz.

wi fabryki pończoch w Aleksandrowie.

Sąd ogłosił upadłość chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 29 stycznia 1932 r., sędzią komisarzem mianował s. h. Minca, a kuratorem adw. Barę.

Upadłego oddano pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu.

Trzecią upadłość ogłoszono Jakobowi Garelikowi.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 15-go czerwca 1932 r., sędzią komisarzem mianowano s. h. Rowińskiego, a kuratorem adw. Szmulewicz.

RAKIETA
Sienkiewicza 40 Tel. 141-22
Jedyny letni Kino-Teatr
dźwiękowy w OGRODZIE

Od środy 22 czerwca i dni następnym film p. t.

„24 Godziny”

W rolach głównych: **Clive Brook, Miriam Hopkins i Kay Francis**
Nadprogram: Tygodnik Paramountu oraz groteska dźwiękowa.
Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zapatrzonny w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie.
Początek seansów codziennie o godz. 4-iej po poł., w soboty o godz. 2-iej po poł., w niedzielę i święta o godz. 12-iej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

